PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 27 (1951) GDAŃSK, SOBOTA 31 STYCZNIA i NIEDZIELA 1 LUTEGO 1953 R. CENA 20 GR.

O WŁAŚCIWY STYL PRACY KOMITETU POWIATOWEGO str. 4

Biblioteka

Kampania przygotowań do Krajowego Zjazdu

mobilizuje członków spółdzielni produkcyjnych do walki o umocnienie gospodarki zespołowej

Wybory delegatów w województwie gdańskim

Członkowie spółdzielni produkcyjnych czynią przygotowania do wielkiego wydarzenia w rozwoju ruchu spółdzielczego, jakim będzie I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej w dniach 21 i 22 lutego br.

Na odbywających się obecnie zebraniach spółdzielcy szeroko omawiają cele i znaczenie tego zjazdu. Rzesze spółdzielców widzą w uchwale głęboką troskę władzy ludowej o umocnienie istniejących spółdzielni i o dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej w naszym kraju.

Jednocześnie spółdzielcy oceniają swoje dotychczasowe doświadczenia, omawiają dorobek, z którym wystąpią na zjeździe oraz wybierają delegatów na zjazdy powiatowe, które poprzedzą zjazd krajowy.

W czasie zebrań w wielu spółdzielniach członkowie podjęli cenne zobowiązania, którymi witają zjazd krajowy.

Informacje o zebraniach przedzjazdowych w spółdzielniach produkcyjnych napływają z różnych powiatów woj. gdańskiego.

W pow. tczewskim delegatów na zjazdy powiatowe wybrano w 9 spółdzielniach — w Kulicach, Lignowach, Międzyłężu, Rąbarku, Janiszewku, Hilarowie, Józefowie, Wielkiej Słońcy i Bielawkach.

Spółdzielcy w Kulicach na zebraniu sprawozdawczym omawiali sprawy zjazdu i wybierali delegatów, omawiali wyniki swej całorocznej pracy i metody dalszej pracy, która przyniesie jeszcze większy rozwój zespołowej gospodarki i dalszy wzrost dobrobytu spółdzielców.

Kiedy członek spółdzielni Katulski wysunął na delegata na zjazd powiatowy kandydaturę przewodniczącego tej spółdzielni, posła na Sejm Franciszka Murawskiego, rozległy się burzliwe oklaski. **Spółdzielcy z Kulic szanują i cenią swego przewodniczącego, który ma największe zasługi w tym, że nieustannie rośnie majątek spółdzielni, że z roku na rok wzrastają dochody z zespołowej gospodarki a co za tym idzie wzrasta i dobrobyt spółdzielców. Będąc troskliwym gospodarzem w swej spółdzielni, Murawski jest również cenionym przez ogół chłopów w całym powiecie działaczem.**

Franciszek Murawski — mówił wśród powszechnego entuzjazmu Katulski — **którego po raz czwarty obraliśmy w dniu dzisiejszym na przewodniczącego naszej spółdzielni, dobrze będzie reprezentował Kulice na powiatowym zjeździe. Jest to dobry gospodarz, którego bardzo cenimy i którego społeczeństwo woj. gdańskiego w uznaniu jego zasług wybrało na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.**

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Kulicach wybrali ogółem 7 delegatów na zjazd powiatowy. **Znajduje się wśród nich Ludwika Kaniecka, członkini brygady polowej — aktywistka Związku Młodzieży Polskiej, jedna z inicjatorek współzawodnictwa w spółdzielni produkcyjnej. Jest ona przodownicą pracy i wyrabia od 150—180 proc. normy. Spółdzielców z Kulic reprezentować będzie również oborowy Leon Kalbukowski, który ma szczególne zasługi w rozwijaniu zespołowej hodowli bydła.**

Ludwika Kaniecka dziękując członkom spółdzielni produkcyjnej za zaufanie i wybór na delegata na zjazd powiatowy, powiedziała: **„To zaszczytne wyróżnienie zobowiązuje mnie do jeszcze ofiarniejszej pracy. Nie będę szczędziła swego wysiłku, aby przyczynić się do tego, żeby nasza spółdzielnia odniosła jeszcze większe sukcesy. W ten sposób udowodnimy i przekonamy tych chłopów, którzy jeszcze dotychczas gospodarzą indywidualnie, że tylko zespołowo można szybko polepszyć swój byt i rozwinąć gospodarkę.**

Każdemu według jego pracy

Przykład Gdańskiej Fabryki Maszyn i Odlewni

Socjalistyczna zasada wynagradzania za pracę realizowana jest konsekwentnie przez nasze państwo ludowe. Widać to szczególnie tam, gdzie praca jest zakordowana, gdzie wkład każdego robotnika w realizację zadań produkcyjnych daje się łatwo mierzyć ilością wykonanych detali w ciągu dnia, tygodnia lub miesiąca. Taka zasada wynagradzania mobilizuje pracowników do walki o wzrost wydajności, a więc i o zwiększenie zarobków.

Oto przykłady z Gdańskiej Fabryki Maszyn i Odlewni. Tokarz **Romuald Grygorowicz** z tej fabryki zarobił w grudniu ub. r. 1.778 zł. Jego towarzysz natomiast, pracujący na takiej samej tokarce, posiadający tę samą grupę uposażenia tokarz **Stanisław Stańczak** zarobił w tym czasie 1.577 zł. Tajemnica tej różnicy zarobków leży w niższej wydajności pracy Stańczaka.

ROMUALD GRYGOROWICZ
tokarz

Przodujący frezer w Fabryce Maszyn, **Zenon Surma** zarobił w grudniu 2.949 zł. Natomiast obsługujący taką samą maszynę, **Alfons Pankowski** pracujący na drugiej zmianie, zarobił o 400 zł. mniej. Okazuje się, że osiągnął on również niższe wykonanie normy.

Oba te przykłady wskazują, że robotnik decyduje o wysokości swego zarobku, przez wykorzystywanie czasu roboczego i organizację pracy. Dlatego też kierownictwa poszczególnych zakładów przemysłowych powinny dbać o objęcie akordem wszystkich robót, podobnie jak to zrobiono w ZBM, gdzie znormowano nawet roboty porządkowe na budowach. Pracując w akordzie załogi robotnicze będą wnosić większy udział do realizacji planów produkcyjnych, decydując jednocześnie o wysokości swego zarobku.

ZENON SURMA
frezer

Z braterską pomocą towarzyszom z Zielonej Góry

Załoga Zakładów Mechanicznych w Elblągu zwiększa wydajność pracy i podnosi jakość produkcji

Przed kilkoma dniami robotnicy Zakładów im. M. Nowotki w Zielonej Górze zwrócili się za pośrednictwem naszej gazety do załogi Zakładów Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu z apelem o dotrzymanie terminów dostaw i odrobienie zaległości. Towarzysze z Zielonej Góry wskazywali przy tym, że opóźnienie dostaw zahamowało realizację planu w ich zakładzie, zakłóciło tok produkcji, naraziło zakład na znaczne straty.

Po kilku dniach w dziale MR-2 odbyła się narada aktywu partyjnego z udziałem przodujących robotników, mistrzów i brygadzistów, na której zapadło postanowienie — **odpowiedzieć czynem na apel towarzyszy z Zielonej Góry.** Robotnicy stanęli do realizacji zobowiązań, mających na celu podniesienie wydajności pracy oraz zmniejszenie ilości braków.

Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Zmiana mistrza **Siedlaczka** wykonała poza planem znaczny tonaż detali, pracownicy oczyszczalni postanowili oddać do końca stycznia 450 detali, zaoszczędzając przy tym ok. 3.000 roboczogodzin, brygada **Jana Gorzki** zobowiązała się wykonywać każdą ilość detali przy zmniejszonym składzie, młodzieżowa brygada tow. **Purola** postanowiła podnieść wydajność pracy przy gradowaniu ze 100 na 180 detali w ciągu dnia.

Realizacja tych zobowiązań przyniosła szereg osiągnięć produkcyjnych. Załoga działu MR-2 zwiększyła produkcję detali z 36 na 42 w ciągu dnia. Zmniejszono też ilość braków o 30 proc. Załoga oczyszczalni, która do niedawna wysyłała do PR-2 od 15 — 20 detali w ciągu dnia, przekazuje obecnie od 25 do 40 detali. Trzeba również stwierdzić, że załoga działu PR-2 zrobiła wszystko, by nie hamować toku produkcji, by zamówienia były wykonywane w terminie.

Załoga Zakładów Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu, pragnąc pomóc towarzyszom z Zielonej Góry w realizacji planu na rok 1953, śpieszy im z braterską pomocą, podnosi wydajność pracy. Zamówienia będą wykonane w terminie.

NOWY STATUT rumuńskich związków zawodowych

BUKARESZT PAP. III Zjazd Rumuńskich Związków Zawodowych uchwalił w dniu 29 bm. nowy statut Związków Zawodowych Rumunii.

Tego samego dnia odbył się wielki wiec ludności Bukaresztu, poświęcony Zjazdowi Związków Zawodowych.

W imieniu 80 milionów członków, zrzeszonych w Światowej Federacji Związków Zawodowych, przemówił jej sekretarz generalny — Louis Saillant. Wśród burzliwych oklasków mówca stwierdził: Masy pracujące całego świata nie chcą wojny. Nie będą one walczyć przeciw Związkowi Radzieckiemu, przeciw obozowi pokoju i socjalizmu, na czele którego stoi genialny wódz i nauczyciel postępowej ludzkości — Stalin.

Przemówienie powitalne przedstawiciela delegacji radzieckiej — Gurejewa zebrani przyjęli gorącymi oklaskami, manifestując na cześć przyjaźni rumuńsko-radzieckiej, na cześć chorążego światowego obozu pokoju — Stalina.

Przemawiali również przedstawiciele związków zawodowych Chin, Japonii, Włoch, Indonezji, NRD i szeregu innych krajów.

Obrady Zjazdu trwają.

W Trizonii szaleje terror policyjny

BERLIN PAP. Agencja ADN podaje, że policja adenauerowska dokonała najścia na zebranie KPD w Gelsenkirchen-Buer i rozwiązała je przy użyciu siły. Zebranie to, na którym przemawiać miał deputowany Komunistycznej Partii Niemiec, Fritz Rische, poświęcone było omówieniu walki narodu niemieckiego o jedność ojczyzny.

Federacja Rosyjska wykonała z nadwyżką roczny plan rozwoju gospodarki

MOSKWA PAP. W Moskwie opublikowano komunikat Urzędu Statystycznego RFSRR o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej Federacji Rosyjskiej w 1952 roku.

Roczny plan globalnej produkcji przemysłowej wykonany został przez przemysł republikański i miejscowy RFSRR w 102 proc.

Ministerstwo Przemysłu Miejscowego RFSRR wykonało plan w 104 proc., Ministerstwo Przemysłu Spożywczego—w 104 proc., Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego — w 102 proc., przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Transportu Samochodowego RFSRR — w 102 proc., przedsiębiorstwa przemysłowe Rady Spółdzielczości Rzemieślniczej RFSRR — w 102 proc.

W 1952 r. przemysł republikański i miejscowy przekroczył plan produkcji motorów elektrycznych, obrabiarek do obróbki drzewa, przyrządów optycznych i mechanicznych, żelazo-betonowych części budowlanych i wielu innych artykułów.

Wyprodukowano ponad plan znaczną ilość artykułów masowego spożycia. Przemysł republikański i miejscowy RFSRR w dalszym ciągu podnosił jakość i zwiększał asortyment produkcji przemysłowej.

Globalna produkcja przemysłu republikańskiego i miejscowego RFSRR wzrosła o 10 proc. w porównaniu z 1951 r.

Gospodarka republikańska i miejscowa RFSRR — zgodnie z państwowym planem zaopatrzenia — otrzymała w r. 1952 znacznie więcej surowców, materiałów, paliwa, energii elektrycznej i urządzeń niż w 1951 r.

Obszar zasiewów wszystkich upraw rolniczych zwiększył się w 1952 r. o 1.300 tys. hektarów w porównaniu z 1951 r.

W wyniku zwiększenia technicznego wyposażenia rolnictwa wzrósł jeszcze bardziej poziom mechanizacji robót polnych w kołchozach i sowchozach. **Ośrodki maszynowo - traktorowe w 1952 r. wykonały ponad 3/4 podstawowych robót polnych w kołchozach.**

Roczny plan sadzenia lasów został przekroczony. Dokonano wielkich robót w zakresie rozwoju urządzeń irygacyjnych w rolnictwie Federacji Rosyjskiej.

Zakres państwowego budownictwa inwestycyjnego, wykonanego w 1952 r. przez ministerstwa i resorty RFSRR, wyniósł 103 proc. w porównaniu z 1951 r.

W roku 1952 w gospodarce republikańskiej i miejscowej RFSRR uruchomiono nowe moce produkcyjne. Wykonano wielki program budownictwa mieszkaniowego, komunalnego i kulturalno - bytowego. **Zbudowano w ciągu roku domy mieszkalne o ogólnej powierzchni 18 milionów metrów kwadratowych. Ponadto we wsiach zbudowano ponad 175 tys. domów mieszkalnych.**

W 1952 r. trwał dalszy rozwój handlu radzieckiego.

W 1952 r. sprzedano ludności w sieci handlu państwowego i spółdzielczego o 10 proc. więcej towarów niż w 1951 r.

Liczba robotników i pracowników umysłowych w gospodarce republikańskiej i miejscowej RFSRR pod koniec 1952 r. była większa o 2 proc. niż w końcu 1951 r.

Wydajność pracy robotników w państwowym przemyśle republikańskim oraz w przemyśle miejscowym wzrosła o 7 proc. W Federacji Rosyjskiej w 1952 r. trwał dalszy wzrost kulturalnego poziomu narodu radzieckiego.

W r. 1952 prowadzono na szeroką skalę prace w dziedzinie budownictwa przedsiębiorstw użyteczności publicznej i urządzeń komunalnych w miastach i osiedlach robotniczych Federacji Rosyjskiej. **Wzrosła moc elektrowni komunalnych, rozbudowano sieć wodociągów i kanalizacji, zwiększono długość linii tramwajowych i trolleybusowych.**

Elektrownie komunalne wyprodukowały energii o 7 proc. więcej niż w 1951 r. Produkcja gazu na potrzeby ludności była większa o 23 proc. Wodociągi dostarczyły ludności o 6 proc. więcej wody.

W 1952 r. zwiększył się w porównaniu z rokiem poprzednim przewóz pasażerów wszystkimi środkami transportu miejskiego.

Patriotyczna demonstracja w Tunisie

PARYŻ PAP. 28 stycznia rb. odbyła się w stolicy Tunisu patriotyczna demonstracja ludności. Policja ostrzelała demonstrantów z broni palnej oraz przeprowadziła masowe rewizje. Aresztowano wiele osób.

Według doniesień dziennika „Liberation", w mieście Tunis kolportowano ulotki, wzywające do przerwania w dniu 30 stycznia pracy i uczczenia pamięci ofiar represji, które miały miejsce w styczniu 1952 r.

W poszukiwaniu baz na Środkowym Wschodzie

Po krajach arabskich — Turcja obiektem »zainteresowań« USA

RZYM PAP. Włoski dziennik „Avanti" opublikował korespondencję z Paryża, omawiającą ostatnie posunięcia agresorów amerykańskich, zmierzające do sklecenia tzw. dowództwa Środkowego Wschodu.

W związku z całkowitym fiaskiem próby narzucenia krajom arabskim projektu „dowództwa Środkowego Wschodu", opracowanego przez USA, Anglię, Francję i Turcję — dyplomacja amerykańska — jak wskazuje „Avanti" — przystąpiła obecnie do poszukiwania nowych dróg dla osiągnięcia tego celu.

W swych przygotowaniach wojennych w strefie Środkowego Wschodu USA wyznaczają Turcji ważną rolę. Dziennik „Avanti" podkreśla, że według wiadomości pochodzących z autorytatywnych źródeł francuskich, między USA i Turcją zostało zawarte tajne porozumienie dotyczące warunków udziału tej ostatniej w amerykańskim projekcie „dowództwa Środkowego Wschodu". Zgodnie z tym porozumieniem Turcja odda do dyspozycji dowództwa amerykańskiego swe bazy morskie i lotnicze. Dowództwo amerykańskie będzie mogło również wykorzystać tureckie siły zbrojne dla realizacji swych celów w krajach Bliskiego Wschodu.

Stany Zjednoczone ze swej strony zgodziły się poprzeć pretensje terytorialne Turcji w sprawie przyłączenia do niej irańskiego Azerbejdżanu, tureckich prowincji Iraku i zmiany granic kosztem Syrii w rejonie Aleppo.

Projekt faszystowskiej ordynacji wyborczej opracowała klika Adenauera

BERLIN PAP. W roku bieżącym kończy się kadencja bońskiego Bundestagu, wybranego w 1949 r.

Pragnąc utrzymać w swym ręku władzę również po nowych wyborach do Bundestagu, by móc kontynuować swą antynarodową politykę, klika Adenauera opracowała projekty ustaw w sprawie przeprowadzenia nowych wyborów do Bundestagu. Projekty te w porównaniu z dotychczasową bońską ordynacją wyborczą z 1949 r. jeszcze bardziej ograniczają prawa wyborców oraz są całkowicie sprzeczne nawet z okrojoną konstytucją bońską. Projekt nowej bońskiej ordynacji wyborczej został zaaprobowany przez rząd boński 20 stycznia br. i ma być wkrótce złożony do zatwierdzenia przez Bundestag i Bundesrat.

Z doniesień prasy zachodnio-niemieckiej wynika, że według nowego projektu ordynacji wyborczej. Bundestag ma się składać z 484 deputowanych, z których 242 ma być wybranych bezpośrednio w okręgach wyborczych na zasadzie większościowego systemu wyborczego, a pozostali 242 mają być wybrani z „list federalnych", przy czym w tym ostatnim wypadku mandaty mają być rozdzielone według systemu proporcjonalnego.

Ponadto w skład Bundestagu wejdzie 22 deputowanych z Berlina zachodniego, którzy nie będą mieć głosu decydującego.

W sprawie podziału Niemiec zachodnich na okręgi wyborcze ma być wydana odrębna ustawa. W każdym okręgu wyborczym wybrany zostanie 1 deputowany, w związku z czym Niemcy zachodnie podzielone zostaną na 242 okręgi wyborcze.

Prasa podkreśla, że podziału tego władze postarają się dokonać w ten sposób, aby rozbić okręgi, w których partia komunistyczna osiągnęła największe sukcesy w wyborach w 1949 r.

Z całego świata

300 górników kopalni w Liuni (prowincja Spezia) od dnia 24 bm. nie opuszcza jednej z kopalń, domagając się, aby właściciele cofnęli zarządzenie w sprawie jej zamknięcia.

Do wsi Juhmur w Libanie zachodnim przybyli niedawno członkowie amerykańskiej misji „dla realizacji czwartego punktu programu Trumana". Urzędnicy amerykańscy jeździli bezceremonialnie samochodami terenowymi po zasianych polach chłopów i wyrządzili znaczne szkody w zasiewach. Oburzeni mieszkańcy wsi, zniszczyli samochody Amerykanów.

26 bm. policja zamknęła w Syjamie postępowy dziennik „Nanczenbao", ukazujący się w języku chińskim oraz aresztowała 19 pracowników redakcji i zecerów.

W Finlandii odbywają się masowe zebrania robotników i bezrobotnych, którzy zdecydowanie protestują przeciwko nieustannemu zwalnianiu robotników z pracy. W Kemi, Waza, Suomussalmi i wielu innych miastach Finlandii masy pracujące domagają się nacjonalizacji przedsiębiorstw.

W PO »Służba Polsce« rosną kadry ofiarnych budowniczych socjalizmu

Imponujący bilans osiągnięć brygad »SP« w 1952 r.

WARSZAWA PAP. W Komendzie Głównej PO „Służba Polsce" odbyła się konferencja, na której zastępca komendanta głównego SP — ppłk. Jan Zajdel zapoznał przedstawicieli prasy z osiągnięciami brygad SP w ubiegłym roku. Ppłk. Zajdel nakreślił także zadania stojące przed młodzieżą brygad SP w czwartym roku Planu 6-letniego.

Podobnie jak w latach ubiegłych, także w r. 1952 brygady „SP" miały szereg dużych osiągnięć. Szeroko rozwinięte współzawodnictwo pracy o zdobycie sztandaru przechodniego ZG ZMP, KG SP mobilizowało junaków do przekraczania obowiązujących norm pracy. Szczególnie duże sukcesy uzyskały brygady „SP" w czasie przygotowań do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Masowo podejmowane zobowiązania z tej okazji pozwoliły wielu brygadom przed terminem wykonać turnusowe plany pracy. W okresie przygotowań do zlotu wydajność pracy junaka wzrosła przeciętnie ze 108 do 175 proc. normy.

Wyrazem uznania dla junaków za duży wkład w wykonanie trzeciego roku Planu 6-letniego były odznaczenia przyznane im w 1952 r. **49 junaków otrzymało srebrne i brązowe krzyże zasługi, a 443 odznaki przodowników pracy.** Wielu innych wyróżniających się w pracy junaków otrzymało jako nagrody radioodbiorniki, zegarki, rowery itp. Przyznawano również nagrody pieniężne.

Obok męskich brygad turnusowych w roku ubiegłym pracowały w państwowych gospodarstwach rolnych żeńskie brygady rolne. Dziewczęta wydajną pracą zdobyły sobie powszechne uznanie kierownictwa i robotników PGR. **Za wydajną pracę ponad 450 dziewcząt otrzymało odznaki przodownic pracy, a 6.300 — nagrody rzeczowe i premie pieniężne od PGR.**

Wraz ze wzrostem wydajności pracy i rozwojem socjalistycznego współzawodnictwa, w brygadach „SP" wzrastał także poziom wyszkolenia i świadomości junaków. **W wiosenno-letnim turnusie brygad „SP" w wyniku stałej pracy polityczno-wyjaśniającej, do Związku Młodzieży Polskiej wstąpiło ponad 10 tys. junaków.**

Pobyt w brygadach umożliwił wielu junakom zdobycie zawodu. **Pod kierownictwem doświadczonych majstrów 1.350 junaków zdobyło na budowlach socjalizmu zawody murarzy, cieśli, betoniarzy i inne. Kursy szkolenia motorowego, które cieszyły się największym zainteresowaniem, ukończyło prawie 9 tys. junaków, otrzymując prawa jazdy na motocykle oraz 450 junaków, otrzymując te same uprawnienia na samochody.**

Ponad 1.100 junaków skierowanych zostało do szkół przysposobienia zawodowego i około 2 tys. — do różnych szkół zawodowych.

W ciągu 1952 r. poważnie rozwinęło się we wszystkich brygadach „SP" życie kulturalne. **Liczba zespołów muzycznych w brygadach wzrosła do 158, zaś drama tycznych, chóralnych i innych — do 706. O rozwoju sportu świadczy zdobycie przez junaczki i junaków 10 tys. odznak SPO. Prawie 4 tys. uczestników brygad zdobyło kwalifikacje instruktorów wychowania fizycznego.**

Również w bież. roku junacy pracować będą przy budowie wielkich obiektów Planu 6-letniego. Ochotniczy zaciąg do brygad „SP" rozpocznie się już w 1 dekadzie lutego br.

W odpowiedzi na uchwałę Rady Ministrów robotnicy Wybrzeża podnoszą wydajność pracy

Załogi zakładów pracy Wybrzeża masowo stanęły do współzawodnictwa o wzrost wydajności pracy, dla sprawnej realizacji planowych zadań, dla podniesienia swych zarobków. Na jednej z budów ZBM w Gdańsku brygada ciesielska **Leona Hinca** w okresie od 16 bm. skróciła czas wykonania rusztowań, przybijania siatek oraz ustawiania futryn okiennych i drzwiowych o 200 roboczogodzin. Murarze **Leon i Franciszek Wambierowie** w tym samym czasie zaoszczędzili 160 roboczogodzin na robotach tynkarskich. O skrócenie czasu tynkowania walczą również murarze **Zieliński, Lange, Lores, Mazurek, Matulka, Majewski, Rzeczycki** i wielu innych.

Brygady transportowe **Józefa Kiełczyńskiego i Tadeusza Karkucińskiego** postanowiły tak zorganizować swą pracę, by nie spowodować trudności na budowach. Dostarczają one zaprawy tynkarzom w ściśle określonych terminach. Kierownictwo budów natomiast dba o to, by robotnicy nie mieli przestoju, by nie tracili czasu roboczego. M. in. kierownictwo budowy osiedla przy Alei Wojska Polskiego zapewnia załodze stały front pracy, dba o ciągłość dostaw, otacza opieką zespoły tzw. zracjonalizowane, dba o rozwój pracy zespołowej.

W gdańskiej DOKP do współzawodnictwa o wzrost wydajności pracy stanęła m. in. załoga Odcinka Drogowego w Pelplinie. Walcząc o tytuł „najlepszego odcinka" w dyrekcji, robotnicy pelplińscy postanowili wprowadzić metodę Udołowa, usprawniającą naprawę torów kolejowych. W ten sposób zamierzają oni podnieść wydajność swojej pracy o 5 proc.

W Malborku brygada przodownika **Kordowskiego** o 42 godziny skróci czas remontu wózka do parowozu Ok 11414, młodzieżowa brygada ob. **Milanowskiego** odnowi 500 silników, podnosząc przy tym średnią wykonania normy z 206 na 217 procent, a brygada ob **Golackiego** wygospodaruje 68 roboczogodzin przy remoncie podnośnika. „Dzięki tym osiągnięciom, dzięki wzrostowi wydajności pracy — wniesiemy większy udział do realizacji planu przewozów towarowych i pasażerskich — piszą kolejarze malborscy w swym zobowiązaniu — podniesiemy nasze zarobki, a więc i stopę życiową naszych rodzin".

Pracownicy służby elektrotechnicznej w Tczewie zobowiązali się podnieść wydajność swej pracy o 5 proc. Pracownicy odcinka telekomunikacyjnego zwiększą wydajność produkcji średnio o 3 proc., a poza tym wykonają szereg robót montażowych poza planem. Wartościowe jest zobowiązanie służby drogowej ze stacji Osie. Zobowiązała się ona wygospodarować w ciągu stycznia 1.214 roboczogodzin.

Polska delegacja pracowników oświaty przybyła do Moskwy

MOSKWA PAP. Do Moskwy przybyła na zaproszenie Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych i Ministerstwa Oświaty Federacji Rosyjskiej delegacja pracowników szkolnictwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na dworu Białoruskim delegację polską powitali wiceminister oświaty RFSRR — P. Zimin i działacze związkowi.

W trosce o bezpieczeństwo i higienę pracy

Krajowa narada aktywu socjalno-ubezpieczeniowego i ochrony pracy Związku Zawodowego Metalowców

WARSZAWA PAP. W Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Metalowców odbyła się krajowa narada aktywu socjalno-ubezpieczeniowego i ochrony pracy, poświęcona omówieniu dotychczasowych wyników działalności i nakreśleniu zadań na rok bieżący.

W naradzie udział wzięli przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, CRZZ i zarządów okręgowych, zakładowi inspektorzy pracy, delegaci socjalno-ubezpieczeniowi oraz lekarze fabryczni.

W czasie obrad stwierdzono, że w wyniku stałej troski ogniw związkowych o bezpieczeństwo i higienę pracy załóg fabrycznych, w roku ubiegłym polepszył się znacznie stan sanitarny zakładów produkcyjnych.

W czasie obszernej dyskusji wskazano również na błędy, które niejednokrotnie hamowały i pomniejszały rezultaty pracy.

Na zakończenie uczestnicy narady uchwalili szereg wniosków, zmierzających do dalszego usprawnienia i polepszenia pracy komisji socjalno-ubezpieczeniowych i ochrony pracy. M. in. postanowiono zwrócić większą, niż dotychczas uwagę na propagandę oświaty sanitarnej, popularyzację wczasów leczniczych i profilaktycznych i analizowanie przyczyn zachorowań i absencji przy pracy.

Chłopi ze spółdzielni produkcyjnej w Podzamczu sprzedali 244 kg mięsa na targu kwidzyńskim

W Kwidzynie odbyła się po raz pierwszy wolnorynkowa sprzedaż mięsa wieprzowego bezpośrednio przez wiejskiego producenta. Mięso, z zachowaniem wszystkich warunków sanitarnych, sprzedawali spółdzielcy ze spółdzielni produkcyjnej „Postęp" w Podzamczu, którzy otrzymali w tym celu jedno ze stoisk targowych.

Na targ przywieziono dwie tusze wieprzowe o łącznej wadze 244 kg. Zostały one szybko rozsprzedane.

Zgromadzeni wokół stoiska kwidzynianie dopytywali się spółdzielców, kiedy znowu przyjadą z mięsem do miasta.

— Wtedy — odpowiadali wesoło spółdzielcy — kiedy znowu jakaś sztuka, po sprzedaniu państwu obowiązkowej ilości żywca, okaże się w chlewie zbędna.

A. W.

W obronie bojownika o wolność Brazylii Luiza Prestesa

MOSKWA PAP. Korespondent agencji TASS donosi z Montevideo, że adwokat Luiza Carlosa Prestesa znowu złożył w trybunale karnym wniosek o umorzenie procesu przeciwko wodzowi narodu brazylijskiego Luizowi Carlosowi Prestesowi i 16 kierownikom Komunistycznej Partii Brazylii.

Równocześnie społeczeństwo brazylijskie — jak donosi „Imprensa Popular" — występuje z protestem przeciwko bezprawnemu prześladowaniu Prestesa. Dziennik podaje, że za zaniechaniem procesu przeciwko Prestesowi wystąpili deputowani zgromadzenia ustawodawczego stanu Rio Grande do Sul: Rodriguez, Mantovani, przewodniczący Partii Socjalistycznej tego stanu Armando Bonou i wielu innych.

Imperialiści przekształcają Japonię w arsenał agresji

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin przytacza nowe fakty świadczące o zakrojonych na szeroką skalę przygotowaniach wojennych prowadzonych na wyspach japońskich.

Wydatki wojenne rządu japońskiego wzrosły według oficjalnych danych prawie trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1951.

Korespondent agencji France Presse donosi z Tokio że wkrótce mają być utworzone japońskie „siły obronne", składające się z 15 dywizji i liczące 300 tysięcy żołnierzy i oficerów. Broń amerykańska dla tych dywizji płynie już nieprzerwanym strumieniem do Japonii. Prócz tego opracowuje się obecnie plan utworzenia japońskiego lotnictwa wojskowego, które ma się składać z 3.000 samolotów, przeważnie o napędzie odrzutowym. Japonia, mimo że liczy na samoloty, które ma otrzymać od Stanów Zjednoczonych, jednocześnie sama przygotowuje się do ich produkcji.

Dziennik angielski „Times" donosi, że w Tokio powołano specjalną „radę lotnictwa". Do zadań tej rady należy m. in. „zbadanie możliwości przemysłu w dziedzinie produkcji samolotów pościgowych i bombowców".

Poza tym rząd japoński wyasygnował 13 miliardów jenów na budowę okrętów wojennych.

Władze japońskie postanowiły zaopatrzyć w lekkie działa wszystkie statki patrolujące wybrzeża Japonii oraz przerzucić na wyspę Hokkaido utworzoną niedawno dywizję artylerii przeciwlotniczej, na której uzbrojenie władze amerykańskie wyasygnowały 90 milionów dolarów.

Forsowna remilitaryzacja Japonii zbiega się z prowadzoną od pewnego czasu przez imperialistów amerykańskich hałaśliwą propagandą co do „konieczności" utworzenia tzw. „legionów azjatyckich", w których — jak wiadomo — militaryści japońscy mają odgrywać dominującą rolę.

Wśród żołnierzy amerykańskich w Korei szerzy się dezercja

NOWY JORK PAP. Korespondent Agencji Associated Press donosi z Seulu, że prokurator sądu polowego 8 armii amerykańskiej pułk. Robert Lansfield oświadczył, iż oprócz skazanych niedawno za dezercję 97 żołnierzy 65 pułku 3 dywizji piechoty, skazano także wielu żołnierzy 2, 24, 45 i 1 dywizji zmotoryzowanej. Lansfield podkreślił, że w ciągu dwóch miesięcy sąd polowy rozpatrzył około 300 spraw żołnierzy 1 i 2 dywizji zmotoryzowanej, którym dowództwo zarzucało tchórzliwe zachowanie się na froncie.

Lansfield wyjaśnił, że zarzuty najczęściej wysuwane przeciwko żołnierzom można podzielić na trzy kategorie:

1) tchórzliwe zachowanie się w obliczu wroga; 2) odmowa udania się na pozycje bojowe; 3) dezercja w celu uchylenia się od wykonania niebezpiecznego zadania. Żołnierze, których sąd uzna za winnych, otrzymują wyroki od kilku do 40 lat więzienia.

Posiedzenie Komitetu Obrońców Pokoju Wielkiego Berlina

BERLIN PAP. Agencja ADN donosi, że w Berlinie, w gmachu Akademii Nauk odbyło się zebranie Komitetu Obrońców Pokoju Wielkiego Berlina.

Na zebraniu tym powzięto uchwałę przekształcenia Komitetu Obrońców Pokoju Wielkiego Berlina w Radę Obrońców Pokoju. Decyzja ta zapadła w związku z rozszerzeniem się w Berlinie ruchu w obronie pokoju. Postanowiono powiększyć liczbę członków Rady Obrońców Pokoju do 60 osób.

Na zebraniu wybrano zarząd Rady Obrońców Pokoju Wielkiego Berlina w składzie 22 członków, w tym siedmiu przedstawicieli Berlina zachodniego.

Przewodniczącym Rady został profesor Havemann.

Konferencja kierownictw Państwowych Wyższych Szkół Pedagogicznych

WARSZAWA PAP. W dniu 29 bm. rozpoczęła się w gmachu Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie 3-dniowa konferencja kierownictw państwowych wyższych szkół pedagogicznych. Celem jej jest przedyskutowanie wyników dotychczasowej pracy i ustalenie zadań tych uczelni.

Paryscy sługusi Wall-Street frymarczą suwerennością Francji

Układ o »armii europejskiej« w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ PAP. Prasa paryska donosi, iż rząd Mayera pod naciskiem Waszyngtonu pośpiesznie złożył w Zgromadzeniu Narodowym projekt ustawy w sprawie ratyfikacji układu o tzw. „armii europejskiej" i związanych z tym układem porozumień. Układ o „armii europejskiej" podpisany 27 maja 1952 r. w Paryżu przewiduje utworzenie „armii europejskiej" składającej się z sił zbrojnych Francji, Niemiec zachodnich, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Dzienniki podkreślają, że zgodnie z układem o „armii europejskiej", Francja w praktyce pozbawiona będzie wszelkiej kontroli nad swą armią, która podlegać będzie „komisariatowi" europejskiemu. Jeżeli układ wprowadzony zostanie w życie, już nie władze francuskie, nie parlament francuski, lecz wyżej wspomniany „komisariat", (w skład którego ma wejść 2 Francuzów, 2 Niemców, 2 Włochów i po jednym przedstawicielu Belgii, Holandii i Luksemburga) będzie określał liczebność oddziałów, okres służby wojskowej, wydatki wojskowe itp.

Dnia 12 stycznia dziennik „Combat" opublikował wiadomość pod tytułem **„Ultimatum senatora Wiley'a pod adresem Paryża i Bonn".** Dziennik stwierdzał, że przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych USA w oświadczeniu opublikowanym w prasie „ostrzegł" Francję i Niemcy zachodnie w związku z odraczaniem przez nie ratyfikacji układu o „armii europejskiej". **Wiley dał do zrozumienia, że w razie dalszej zwłoki, Francja nie otrzyma żadnych kredytów od Stanów Zjednoczonych.**

WIDMO GOERINGA

na amerykańskiej ławie przysięgłych

Mocą decyzji ławy przysięgłych w USA 13 przywódców Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych zostało wtrąconych do więzienia. Ich wina — to walka o pokój. Ich wina — to protest przeciwko wojnie w Korei. Ich wina — to obrona praw ludności murzyńskiej, to walka o zaspokojenie potrzeb pracujących, walka z nędzą, z bezrobociem. Ich największe „przestępstwo" — to walka z faszyzmem! Bo faszyzm boi się tych, którzy demaskują jego zbrodnie.

Faszystowski system organizowania procesów i ferowania wyroków ma już swoje bogate tradycje hańby. **Dziś prezydent Eisenhower inauguruje swoje rządy skazaniem komunistycznych przywódców. Przed 20 laty Hitler zainaugurował panowanie „tysiącletniej" Rzeszy potworną prowokacją — podpaleniem Reichstagu.**

Cały świat pamięta jeszcze proces lipski, cały świat słyszy jeszcze słowa wielkiego działacza ruchu robotniczego — Dymitrowa, ciśnięte w twarz Goeringowi: „Widocznie boi się pan moich pytań, panie prezesie rady ministrów!".

Ze śladami kajdan na rękach, wyniszczony więzieniem, wyrastał on jak olbrzym ponad karłem Goeringiem, zapluwającym się z bezsilnej wściekłości, wrzeszczącym jak opętaniec: „Wyrzucić tego komunistę!...". Dymitrowa wyprowadzono z sali. Ale hitlerowska prowokacja runęła. **Cały świat dowiedział się, że podpalenie Reichstagu zainscenizowane było po to tylko, aby stworzyć pretekst dla nieludzkiego terroru w stosunku do Komunistycznej Partii Niemiec.**

Podpalenie Reichstagu powtarza się, powtarza się coraz częściej, w miarę, jak rośnie strach różnych nowych Goeringów.

Kapitalizm zbrodnią usiłuje powstrzymać rozpęd gnijących wiązań, a prowokacjami tuszować zbrodnię. **Pinay szedł śladami Goeringa więząc Duclos, Le Leapa, Stila. Truman za proces wytoczony Rosenbergom mógłby niewątpliwie dostać odznaczenie z rąk samego Himmlera. Teraz zaś Eisenhower na wstępie swej kadencji potrząsa krwawą pięścią przed oczyma amerykańskich bojowników o pokój i postęp.**

Wyrok na 13 działaczy KP USA poprzedziła kampania, mająca na celu wytworzenie w całym kraju atmosfery nieustannego lęku. **W ostatnim okresie aresztowano w Stanach Zjednoczonych przeszło 80 działaczy komunistycznych, skazano na 5 lat więzienia członków Komitetu Centralnego KP USA, z Eugeniuszem Dennisem na czele, wznowiono rozprawę przeciwko śmiertelnie choremu Wiliamowi Fosterowi, jednemu z najwybitniejszych przywódców Komunistycznej Partii USA. Zaś Steve Nelson, uczestnik walk narodu hiszpańskiego przeciw krwawej dyktaturze Franco, płomienny bojownik o prawa ludu Ameryki, został skazany na 20 lat więzienia.** Niedawno prasa szwedzka opublikowała opis potwornych, mrożących krew w żyłach warunków, w jakich odbywa on wyrok.

Faszyści spod znaku McCarthy, McCarrana, ta eisenhowerowska „straż przednia" usiłuje przy pomocy gwałtu i terroru odwrócić uwagę opinii publicznej od zbrodni wojennej polityki i zmusić społeczeństwo do bezwzględnego podporządkowania się dyktaturze monopoli. **Atak na działaczy Partii Komunistycznej jest wstępem do ataku na najszersze masy społeczeństwa.**

W hitlerowskich Niemczech totalną agresję na zewnątrz poprzedziła totalna agresja wobec własnego narodu — i jak widać — sztab Eisenhowera skwapliwie przyswaja sobie te wzory. **Wystarczy w USA mieć postępowe przekonania, aby zasłużyć na potępienie i wyrok.** M. in. np wytoczono sprawę profesorowi Owenowi Lattimore, nie mającemu z komunizmem nic wspólnego, wyłącznie za to, że ośmielił się skrytykować zdrajcę narodu chińskiego — kreaturę Wall Street, Czang Kai-szeka.

Wyrok na 13 przywódców KP Stanów Zjednoczonych wskazuje, jak niepewnie czują się imperialiści, jak boją się każdego słowa prawdy. Wyrok ten wskazuje ponadto, że walka KP USA o wolność i chleb zyskuje coraz większe poparcie amerykańskiej klasy robotniczej, która nie chce iść na stracenie, jakie jej gotują imperialiści, która pragnie przeciwstawić się zbrodniczym planom Eisenhowera i jego mocodawców.

W PORTACH i na MORZU

381 PROC. NORMY PRZY OBSŁUDZE S/S „OAK HILL"

Brygada JÓZEFA CHOSZCZA, która od dwóch lat przodowała na wydziale IV portu gdańskiego, a w ostatnim kwartale ub. r. została wyprzedzona przez brygadę nr 34 pod kierownictwem MIKOŁAJA JANKOWSKIEGO — obecnie walczy ambitnie o odzyskanie przodownictwa. M. in. pracując przy obsłudze statku „Oak Hill" robotnicy z brygady Józefa Choszcza osiągnęli 381 proc. normy. Natomiast brygada JÓZEFA JANICKIEGO wykonała w tym czasie 302 proc. normy. Dzięki wysokiej wydajności pracy czas obsługi statku został znacznie skrócony.

W WALCE O WYŻSZĄ WYDAJNOŚĆ PRACY

Załogi taboru pływającego w Gdyni zgodnie z zaleceniem uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia stanęły do walki o podniesienie wydajności pracy. M. in. załoga „Pilot 6" przy remoncie silnika wygospodaruje 360 roboczogodzin, a marynarze z holownika „Tytan" przeznaczyli na samoremonty 105 godzin roboczych. Podobne zobowiązania podjęły załogi holowników „Borsuk", „Żubr", „Barka 7", „Pilot 19" i inne. Podniesienie stanu technicznego holowników usprawni obsługę statków.

M/S „OKSYWIE" MIAŁ PRZESTÓJ

W dniu 27 ub. m. m/s „Oksywie" miał kilka godzin przestoju z powodu niedbalstwa ekspedientów „Hartwiga". Stało się to w następujący sposób: Gdy załadunek „Oksywia" został już zakończony ekspedienci „Hartwiga" przypomnieli sobie, że brak na nim jeszcze towaru z magazynu nr 3. Przeholowano statek pod magazyn, ale okazało się, że towar jest zastawiony i nie można doń dotrzeć. Tak więc w wyniku niedbalstwa pracowników „Hartwiga" m/s „Oksywie" nie został odprawiony w terminie. Kierownictwo „Hartwiga" musi zbadać tę sprawę i wyciągnąć wnioski w stosunku do tych pracowników, którzy zlekceważyli swe obowiązki i narazili skarb państwa na straty.

ZAŁOGA SIECIARNI „ARKI" WYKORZYSTUJE ODPADKI PRODUKCYJNE

Robotnicy sieciarni „Arka" w coraz szerszym stopniu wykorzystują odpadki produkcyjne przy reperacji uszkodzonych włoków. Ostatnio zobowiązali się oni wykonać 17 reperacji z odpadków i zszyć dalszych 32 kg odpadków sieci w celu zużycia ich przy reperacji uszkodzonych włoków. Przyniesie to 4.284 zł oszczędności.

Niewykorzystane bogactwo

„Na obecnym etapie rozwoju naszego przemysłu — powiedział na VII Plenum KC PZPR towarzysz Bolesław Bierut — i całości naszej gospodarki narodowej, jednym z najważniejszych zagadnień, które domagają się nowego ukształtowania i rozwiązania, stają się zagadnienia zaopatrzenia w przemyśle".

Zaopatrzenie, pełny, nieprzerwany i stale rosnący dopływ surowców, półfabrykatów, gotowych fabrykatów, materiałów i maszyn do każdej gałęzi gospodarki narodowej, decyduje o jej rozwoju, o socjalistycznej, rozszerzonej reprodukcji, dającej nieustanne zwiększenie się masy towarowej na zaspokojenie rosnących potrzeb społeczeństwa. Jak ważne są sprawy zaopatrzeniowe, jak bardzo potrzebna jest pełna mobilizacja całego społeczeństwa, całego narodu, wokół najlepszego ich rozwiązania, możemy się przekonać na przykładzie przemysłu hutniczego.

Decyduje metal

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że podstawą naszego Planu 6-letniego jest metal. On decyduje o naszym rozwoju. Metal to konstrukcje żelazne i stalowe naszych mostów, fabryk, domów, to nasze drogi kolejowe, nasze statki. Metal, to dźwigi portowe, maszyny w stoczniach i w każdym zakładzie pracy, parowozy, maszyny biurowe, okucia okienne, kombajny, klamki u drzwi i samochody, łyżki, traktory, pióro dla dziecka w szkole i pług na roli. Słowem bez metalu, bez jego dostatecznej ilości i różnorodnej jakości nie można sobie wyobrazić dzisiejszego przemysłu, rozwiniętego życia gospodarczego. Żelazo, stal i metale kolorowe to decydujące surowce. Od zaopatrzenia więc naszego przemysłu w te surowce zależy rozwój wszystkich gałęzi produkcji.

Nasz potencjał produkcyjny w odniesieniu do metali rośnie w bardzo szybkim tempie. Wielkie piece i marteny w hutach „Kościuszko", im. Bieruta w Częstochowie i innych, pozwalają na znaczne zwiększenie wytopów żelaza i stali, potężna, nowoczesna walcownia — zgniatacz w hucie „Bobrek" wydatnie zwiększa możliwość przerobu tej stali na potrzebne urządzenia, wielki kombinat hutniczo-metalowy „Nowa Huta", który wyrasta na podkrakowskich błoniach i już dziś wytapia surówkę żelaza, nowe huty, które powstaną jeszcze w Planie 6-letnim, to solidne podstawy pod rozwój naszego przemysłu metalowego i całej gospodarki narodowej.

Huty czekają na surowiec

Ale to jest dopiero część zagadnienia walki o obfitość metali. Druga, niemniej ważna część, to walka o zapewnienie odpowiedniej ilości surowca dla hut. Wiemy dobrze, że dzięki nieocenionej, braterskiej pomocy Związku Radzieckiego rozbudowujemy nasze huty i budujemy nowe. Wiemy również, że nieprzerwanie płynie ruda z krzywoskich i innych kopalń do naszych pieców hutniczych i będzie dzięki umowom o wymianie towarowej płynęła stale. Kupujemy również pewne ilości rudy w Szwecji, Norwegii i w innych krajach kapitalistycznych. Rozwijamy coraz intensywniej nasze kopalnictwo rud żelaznych i innych, tak, że np. w końcu Sześciolatki nasze własne rudy zaspokoją ok. 30 proc. zapotrzebowania na surówkę żelaza. Sprowadzamy również z zagranicy rudę i metale nieżelazne, których za wyjątkiem ołowiu i w pewnym stopniu miedzi nie mamy w kraju w ilości wystarczającej, lub nie mamy wcale To są podstawowe źródła zaopatrzenia w rudy naszych hut.

Ale stal i żelazo to nie tylko ruda. Proces technologiczny wyrobu stali i żelaza w takiej ilości gatunków, jakie nam są potrzebne, jest uzależniony od połączenia, stapiania w piecach razem z rudą gotowego żelaza i gotowej stali. Bez gotowej stali nie da się wyprodukować nowej stali. **Do produkcji konieczny jest złom żelazny i stalowy.**

A czy tego drugiego — w gotowym stanie składnika surowcowego dla naszych hut posiadamy wystarczającą ilość? Tak, posiadamy go w wystarczającej na wiele lat ilości, a mimo to nasz przemysł odczuwa już dziś brak złomu. Przed wojną, chociaż produkowaliśmy zaledwie 1/3 obecnie wytwarzanej ilości żelaza i stali, sprowadzano z zagranicy 400 tysięcy ton złomu rocznie. A zużyty gospodarczo metal w kraju był po prostu wyrzucany na śmietnik, niszczony bezproduktywnie. Leżało to w interesie gospodarki kapitalistycznej, było zgodne z jej opartymi na wyzysku prawami.

Obecnie sytuacja się zmieniła. Przemysł jest nasz. Stanowi własność narodu i ma służyć do zaspokajania potrzeb narodu zgodnie z jego interesami. I dlatego cały naród jest zainteresowany jak najżywotniej w jego rozwoju. Huty są nasze i my musimy troszczyć się o ich zaopatrzenie. I to troszczyć się tak właśnie, jak gospodarz o swoje gospodarstwo. Nie wolno nam i nie stać nas na wyrzucanie dewiz na zakup złomu wtedy, gdy setki tysięcy ton tego złomu niszczeją corocznie — znikają dla naszej gospodarki. Tą olbrzymią, nie dającą się wprost obliczyć, rezerwę produkcyjną musimy włączyć z powrotem do produkcji — oddać ją w służbę człowieka.

Złom jest wszędzie

Gdzie jest ta rezerwa? Jest dosłownie wszędzie. Jest nią wrak statku, który nasze bohaterskie ekipy nurków z PRO wydobywają z dna morskiego i rozbity wrak czołgu, czy armaty na polu. Ale pomimo swych rozmiarów nie są to najważniejsze rezerwy. Oczywiście, że pocięte pójdą one do pieców i przetworzą się w traktory i maszyny. Ale **najważniejsze, największe, stale niejako i podstawowe rezerwy wtórnych metali znajdują się w naszych fabrykach i zakładach produkcyjnych, w naszych domach, w gospodarstwach na wsi i... na naszych śmietnikach i wysypiskach.**

W stoczniach, Zakładach im. gen. K. Świerczewskiego, w każdym innym zakładzie i fabryce odpada wielka ilość metalu przy produkcji i obróbce. Stare wymieniane ze statków blachy, ścinki i odpady nowych blach, korpusy starych nie nadających się do remontu maszyn, silników, ich zużyte i ich nie nadające się do naprawy części, wiory po obróbce metali, stare rury, połamane konstrukcje stalowe itp. — oto olbrzymia rezerwa, która nieraz całymi hałdami zalega od lat pod murami lub płotami naszych fabryk i niszczeje — zużywa się. Tak zużywa się, bo rdzewienie — w zależności od grubości metalu itp., kradnie rocznie od 3—20 proc. wagi metalu.

Oczywiście są przepisy na magazynowanie i przechowywanie złomu dla hut przez fabryki. Ale od przepisów do praktyki droga jest bardzo daleka. Widzą to najlepiej robotnicy w fabrykach, widzimy wszyscy. Musimy więc przypilnować, zmusić odpowiedzialnych za gospodarkę złomem kierowników zakładów do pełnego wykonania przepisów.

Na wsi poczynając od drutów kolczastych i pali żelaznych — pozostałości wojny, niemal na każdym polu naszego województwa, na każdym kroku potykamy się niemal o wielkie bogactwo narodowe — o złom. Ileż w naszych PGR i w każdym gospodarstwie chłopskim leży starego żelastwa i stali. Starych obręczy i okuć wozów, połamanych karoserii i podwozi samochodowych, zniszczonych, nie nadających się do pracy i remontu pługów, broń, sprzętu rolnego, stalowych podków, połamanych przeżartych rdzą gwoździ, starych kos, sierpów, zwykłych rożnów, patelni, saganów itp. A to wcale nie są drobne rzeczy. Pomyślmy tylko — w jednym złamanym gwoździu tkwią dwa nowe. Z jednej zniszczonej podkowy będą dwie nowe — bo tyle właśnie potrzeba starego żelaza czy stali dla dodania do surówki wytopionej z rudy.

A każdy złamany gwóźdź, każdy nieprzydatny kawałek żelaza, zebrany i odstawiony do zbiornicy, czynnej na wsi przy każdej gminnej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, to w sumie właśnie te potrzebne setki tysięcy ton rocznie. Tak samo sprawa złomu przedstawia się w mieście, w każdym drobnym warsztacie rzemieślniczym, w każdym gospodarstwie domowym.

W Warszawie np. obliczono, że przeciętnie na śmietnikach i wysypiskach ginie bezpowrotnie 30 — 40 ton złomu.

Wcale niemniej ginie go na śmietnikach i wysypiskach naszego trójmiasta i innych miast województwa.

Położymy kres marnotrawstwu

Temu niesłychanemu marnotrawstwu metalu, który jest głównym naszym surowcem przemysłowym musimy położyć kres. Nie wolno nam zmarnować ani dekagrama żelaza i stali, czy jakiegokolwiek innego metalu. Zbiórka złomu i jego szybkie przekazywanie do hut jest sprawą życiową całego narodu i cały naród musi wziąć udział w walce z jego marnotrawstwem.

Za zebrany złom państwo płaci ustalone ceny. Ale nie o samą zapłatę chodzi, choć i ona jest ważna w budżecie każdej rodziny. **Chodzi o sprawę największej doniosłości, o rozwój przemysłu, o gospodarkę narodową. Organizacje masowe, takie jak związki zawodowe, ZMP, Liga Kobiet muszą rozwinąć szeroką długofalową pracę, uświadamiającą społeczeństwo o znaczeniu tego problemu dla kraju, nauczyć wszystkich wykrywać niedostrzeżone dotąd rezerwy złomu, organizować trwałe formy tej zbiórki.**

Organizacje partyjne w zakładach pracy muszą dopilnować, pełnego wykonania zarządzeń władz w zakresie gospodarki złomem, a prezydia rad narodowych dopilnować, by organizacje skupu pracowały właściwie.

A. G.

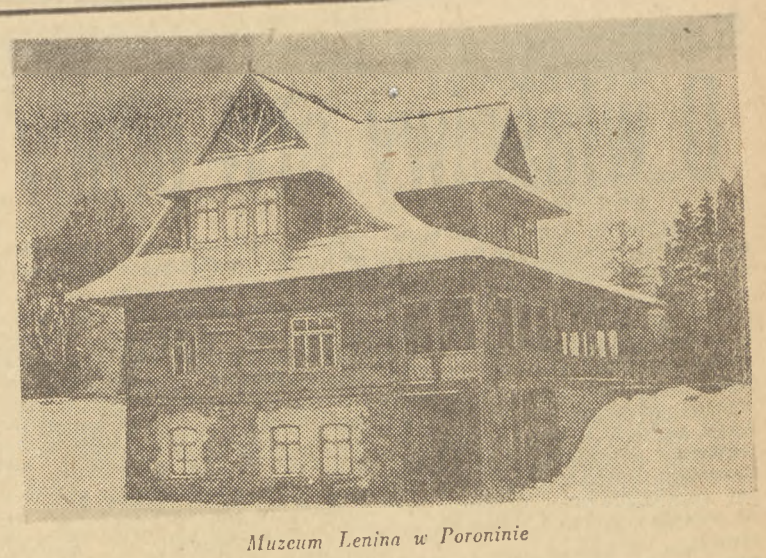

Muzeum Lenina w Poroninie

Tam, gdzie żył i tworzył Lenin

Poronin — malownicza wioska góralska, która przycupnęła u podnóża Tatr. Niejedna wioska jest tak piękna, niemniej malownicza jest Bukowina i Biały Dunajec, Nowy Targ i Chabówka.

Niemniej malownicze, choć inne w swym charakterze są wioski rybackie nad morzem i na pojezierzu...

Lecz o Poroninie wie dziś każdy człowiek w Polsce i dla każdego Polaka spośród tysięcy miast i wsi Poronin jest szczególnie bliski, szczególnie drogi. Do Poronina ściągają setki i tysiące ludzi z całego kraju.

Tu żył i pracował Włodzimierz Iljicz Lenin.

Był tu dwukrotnie... 39 lat minęło od chwili, gdy go stąd wzięli austriaccy żandarmi, lecz pamięć o jego pobycie głęboko żyje w świadomości górali. Wspomnienia o Leninie przekazują starzy młodym, ojcowie — dzieciom. Każdy do opowiadań coś dodaje, zabarwia je swoim uczuciem, wzruszeniem. Powoli wspomnienia stają się czymś na kształt legendy, pięknej urokiem głębokiej miłości do Wodza mas pracujących.

Mówi o Leninie 12-letnia **Anulka Grabcówna,** a z przejęcia zaciska piąstki.

— Babula go pamiętają i dziadunio też... Myśleli, że ten Rosjanin z bródką, to malarz albo profesor, bo siedział często na wzgórzu z jakimiś papierami, albo książką i ołówkiem.

Bardzo mu się nasze okolice podobały — lubiał patrzeć na nasze szczyty... I miał cały pokój pełen książek, pracował, pracował...

Mówi o nim dziś już niemal siedemdziesięcioletni emeryt pocztowy **Radkiewicz,** który w 1913 i 1914 roku był naczelnikiem poczty w Poroninie.

Opowiada o listach, które przychodziły do Uljanowa z odległej Szwajcarii. Niemiec, Anglii i Francji. Wspomina, że często przychodził na pocztę, by dowiedzieć się, jakie nadeszły dla niego przesyłki. Wspomina, jak szybko, niecierpliwie otwierał koperty i przebiegał oczami treść pisma.

— Nieraz odpisywał na miejscu od razu... I tu drżącą od starości, a może ze wzruszenia ręką, pokazuje Radkiewicz ustawiony na werandzie stół, na którym stoi fotografia Lenina i kałamarz. — Przy tym stole pisał i w tym kałamarzu maczał pióro...

— Wiedzieliśmy, że to jakiś niepospolity człowiek, ale kim był naprawdę, dowiedzieliśmy się dopiero wtedy, gdy do naszej tatrzańskiej wioski dotarła wieść o Październiku.

* * *

Pod pomnikiem Lenina wśród śniegu, który tak obficie spadł w Tatrach, zakwitły świeżością czerwieni alpejskie fiołki i tulipany wplecione w piękne wieńce. Tu zatrzymuje się długi rząd ludzi. Są wśród nich kobiety i mężczyźni, robotnicy i chłopi, młodzi i starzy. W uroczystej ciszy opuszczają odkryte głowy...

Przybywają ze wszystkich stron kraju, aby w miejscu, gdzie żył i pracował Lenin, złożyć hołd wodzowi międzynarodowego proletariatu, aby złożyć ślubowanie, że nie poskąpią sił, by wcielać w życie idee, o które walczył...

Cicho przechodzą przez sale Muzeum, mieszczącego się w góralskim domku. Każdy napis widniejący na gablocie, wyjęty z prac Lenina i Stalina — wielkiego kontynuatora dzieła Lenina — przemawia mocą swej aktualnej prawdy, mobilizuje, dodaje sił i hartu.

„Budujcie nowe życie, nowy byt, nową kulturę — jak Lenin" — te słowa Józefa Stalina witają u wejścia, te słowa uczą...

I ileż to razy powrócą one na myśl chłopu z Opolszczyzny — **Janowi Skibińskiemu,** który po zwiedzeniu wystawy wpisał w księdze pamiątkowej:

„Za Twoją siłę, za wielkość Twego trudu, za wysiłek, któryś dla nas stworzył, za przyjaźń radzieckiego ludu, składam Ci dziś hołd i ślubuję, że moje życie pójdzie drogą wytkniętą przez Ciebie".

I jakże nie mają wzruszyć słowa **Eli Świderskiej,** która najpiękniej, jak tylko potrafiła, wykaligrafowała:

„Za szczęśliwe dzieciństwo, dzięki Tobie towarzyszu Leninie".

Przemawiają karty księgi pamiątkowej tysiącami słów pisanych wprawnymi i niewprawnymi rękami, słów pisanych niemal we wszystkich językach świata.

Wszystkie mówią o nieśmiertelności idei Lenina, o miłości mas pracujących do swego Wodza, o tym, że choć Lenin umarł — leninizm żyje i zwycięża...

* * *

Zimowa noc wcześnie opada na góry. Gdy ostatni zwiedzający opuszczają Muzeum, gdy Poronin układa się do snu — wtedy zapalają się reflektory u stóp pomnika...

W jasnym blasku reflektorów widnieje postać Lenina. A przejeżdżającym pociągami podróżnym wydaje się wtedy, że wpatrzony w doliny Lenin czuwa nad spokojem kraju, który swą codzienną pracą przekuwa w czyn idee jego życia i walki.

R. SCHABOWSKA

Przed Krajowym Zjazdem Spółdzielczości Produkcyjnej

W całym kraju naszym toczy się walka o zbudowanie socjalizmu. Szybko rozwija się nasz przemysł. Ale jednocześnie nasze rolnictwo, w większości drobnotowarowe, poważnie pozostaje w tyle.

Drogą prowadzącą do likwidacji dysproporcji między produkcją rolną a produkcją przemysłu jest spółdzielczość produkcyjna. Mamy już poważne osiągnięcia w tej dziedzinie: **istnieje w Polsce ponad 4.900 spółdzielni, w których zrzeszyło się dobrowolnie przeszło 120.000 chłopów pracujących, gospodarujących na obszarze miliona hektarów użytków rolnych.** Są to osiągnięcia niemałe. Ale przecież to dopiero początek drogi. Chodzi o to, by coraz większa liczba chłopów włączała się do ruchu spółdzielczości produkcyjnej.

Celem ułatwienia chłopom zrozumienia idei spółdzielczości, celem spopularyzowania jej wśród milionów indywidualnych gospodarstw, Prezydium Rządu podjęło uchwałę o zwołaniu w dniach 21 i 22 lutego br. Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej.

Na Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej przedstawiciele gospodarstw zespołowych podzielą się swoimi doświadczeniami w dziedzinie rozwijania produkcji rolnej, swymi osiągnięciami w dziedzinie podnoszenia poziomu kulturalnego spółdzielców oraz poprawy ich warunków bytu. Na Zjeździe będą mówić spółdzielcy o tym, jak lepiej i skuteczniej przeciwstawić się kułackim próbom hamowania ruchu uspółdzielczenia wsi i rozbijania spółdzielni od wewnątrz.

Wielkie i odpowiedzialne to zadanie. **Trzeba umacniać gospodarstwa kolektywne, by silniej promieniowały na okolicę i zachęcały wciąż nowe i nowe grupy chłopów do organizowania spółdzielni produkcyjnych i wstępowania do nich. Trzeba z roku na rok podnosić ich produkcję, trzeba lepiej kierować spółdzielczą gospodarką, przestrzegając statutu spółdzielni. Omówienie istniejących jeszcze braków, wskazanie sposobów ich przezwyciężania — oto jedno z zadań, które stoją przed Zjazdem.**

Uczestnicy Zjazdu wskażą jak należy walczyć o polityczne i gospodarcze umocnienie spółdzielni, jak zwiększyć siłę oddziaływania państwowych ośrodków maszynowych i ich wydziałów politycznych na okolicznych chłopów, gospodarujących indywidualnie.

Niezmiernie ważnym zagadnieniem, którym zajmie się Zjazd, będzie sprawa **umacniania komitetów założycielskich spółdzielni, rozszerzenia ich działalności, okazywania im pomocy przez istniejące spółdzielnie produkcyjne oraz przez organa władzy ludowej.**

Zjazd z pewnością przyczyni się do tego, że dalsze tysiące i setki tysięcy pracujących chłopów przystąpią do spółdzielni produkcyjnych. Wskazanie właściwej drogi pracującym chłopom, ukazanie im perspektyw, jakie przed pracującą wsią otwiera spółdzielczość — to jedno z najważniejszych zadań Zjazdu, to pomoc w ostatecznym wyzwoleniu się pracujących chłopów z pęt wyzysku.

„Do ostatecznego wyzwolenia się z dawnych pęt — powiedział towarzysz Stalin na Pierwszym Wszechzwiązkowym Zjeździe Kołchoźników-Szturmowców ZSRR w roku 1933 — *nie dość samego tylko rozgromienia wyzyskiwaczy. W tym celu trzeba jeszcze zbudować nowe życie, zbudować takie życie, które by chłopu pracującemu umożliwiło polepszenie położenia materialnego i kulturalnego oraz podnoszenie się wzwyż z każdym dniem, z każdym rokiem. W tym celu trzeba zbudować nowy ustrój na wsi, ustrój kołchozowy".*

Ustrój kołchozowy w Związku Radzieckim zwyciężył i okrzepł. Jemu to należy zawdzięczać, że raz na zawsze rozwiązany został w ZSRR problem zbożowy, że z roku na rok poprawia się zaopatrzenie ludności.

Sprawa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, to nie jakaś jednorazowa kampania, to nie jakaś kolejna akcja, lecz długi proces oparty na rosnącej świadomości politycznej chłopów. Temu też celowi—wzrostowi świadomości, wzrostowi zrozumienia, że jedynie ustrój spółdzielczości produkcyjnej gwarantuje stały wzrost dobrobytu i kultury chłopstwa pracującego — służyć będzie Zjazd Spółdzielczości.

W dniach od 1 do 15 lutego odbywać się będą we wszystkich powiatach (w tych, w których liczba spółdzielni nie przekracza 15, organizowane będą zjazdy międzypowiatowe) zjazdy spółdzielców. Delegatów na zjazdy powiatowe wybierać będą sami spółdzielcy spośród najlepszych, najgodniejszych — przewodniczących, aktywistów, przodowników pracy, mężczyzn i kobiety, partyjnych i bezpartyjnych.

Na tych zebraniach spółdzielcy winni przeanalizować swoje osiągnięcia i braki, tak, by ich delegaci dokładnie zdali sobie sprawę z tego, z czym przybywają na zjazdy powiatowe. Umożliwi to z kolei delegatom na Zjazd Krajowy właściwą ocenę pracy spółdzielczości produkcyjnej na ich terenie i wyciągnięcie właściwych wniosków.

Na zebraniach spółdzielczych, na zjazdach powiatowych należy podkreślić znaczenie udziału kobiet w rozwoju spółdzielczości oraz w umacnianiu istniejących spółdzielni; zastanowimy się, jak należy pracować, by jeszcze więcej kobiet znalazło się w spółdzielniach, gdyż one najbardziej odczuwają tę olbrzymią zmianę w spółdzielni, zdobywają tam rzeczywistą równość praw.

Towarzysz Stalin uczy nas, że: *„...kobiety w kołchozach — to wielka siła. Chować tę siłę pod korcem, to znaczy popełnić przestępstwo. Nasz obowiązek polega na tym, żeby w kołchozach wysuwać kobiety naprzód i uruchomić tę siłę".*

Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej będzie wielkim wydarzeniem w życiu nie tylko wsi polskiej, ale całego kraju. Aby doniosłe zadania, jakie on ma do spełnienia mogły być urzeczywistnione, aby spełniły się nadzieje, jakie z nim wiążą wieś pracująca, trzeba w sposób właściwy nastawić cały tok przygotowań do Zjazdu. **Jest bojowym, a zarazem honorowym zadaniem aktywu wiejskiego: PZPR-owców i ZSL-owców, ZMP-owców, członków rad narodowych, nauczycielstwa i szerokich rzesz działaczy bezpartyjnych, by przygotowania do Krajowego Zjazdu i do zjazdów powiatowych odbywały się w atmosferze wysokiej ideowości.**

Kampania przygotowawcza musi być nacechowana wzmożeniem pracy masowo-politycznej. **W przeciągu najbliższych tygodni w stopniu znacznie większym aniżeli kiedykolwiek, prawda o spółdzielczości produkcyjnej, o jej osiągnięciach w naszym kraju i wspaniałych perspektywach jakie ona otwiera przed pracującym chłopstwem, musi dotrzeć do wszystkich małorolnych i średniorolnych gospodarzy.** Tylko tak przeprowadzone przygotowania do Zjazdu dadzą gwarancję, że doniosła uchwała Prezydium Rządu osiągnie swój cel i stanie się punktem zwrotnym w życiu i walce wsi polskiej.

AS.

Szersze stosowanie małej mechanizacji

ważnym zadaniem dyrekcji GPZB

Ostatnio w Gdańskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym odbyło się zebranie klubu techniki i racjonalizacji, na którym podsumowano roczny dorobek racjonalizatorów w budownictwie przemysłowym.

Na zebraniu podkreślono, że sprawa wprowadzenia w życie pomysłów racjonalizatorskich w GPZB była dotąd zaniedbywana. W ubiegłym roku oszczędności wynikające z zastosowania pomysłów racjonalizatorskich wyniosły ponad 200 tys. zł, ale gdyby wprowadzono w życie wszystkie projekty racjonalizatorskie, zatwierdzone jako nadające się do zastosowania — oszczędności wzrosłyby do ponad półtora miliona złotych.

Zaniedbanie wprowadzania w życie projektów spowodowało, że napływ nowych projektów racjonalizatorskich zamiast zwiększać się z każdym kwartałem ub. r. malał. I tak np. podczas gdy w I kwartale ub. roku wpłynęło 27 projektów, to w IV kwartale liczba zgłoszonych wniosków zmniejszyła się o przeszło połowę.

O demobilizacji wśród racjonalizatorów i w komórce wynalazczości świadczą niektóre wypowiedzi. Słyszało się np. takie głosy jak: „po co zgłaszać i rozpatrywać projekty, jeżeli nie są one wprowadzane do produkcji".

Wyróżniła się w pracy brygada racjonalizatorska **Tadeusza Tryjankowskiego.** Nie wszystkie jednak zgłoszone przez brygadę pomysły zostały zastosowane, pomimo, że uznano je za dobre.

R. PUSTELNIAK
korespondent

Z problemów powiatowej konferencji partyjnej w Elblągu

O właściwy styl pracy Komitetu Powiatowego

Wśród wielu problemów poruszonych na powiatowej konferencji partyjnej w Elblągu, zarówno w referacie sprawozdawczym I sekretarza KP tow. Woźnego, jak i w dyskusji, zagadnienie stylu pracy partyjnej wysunęło się jako jedno z centralnych. Wielu towarzyszy, zabierających głos w dyskusji, poddało ostrej krytyce niewłaściwy dotychczas styl pracy Komitetu Powiatowego, a i referat sprawozdawczy zawierał sporo samokrytycznych uwag na ten temat.

Główne kierunki pracy partyjnej

Orientując się w całokształcie życia powiatu, w całokształcie wielorakich problemów, Komitet Powiatowy powinien przede wszystkim określić główne kierunki swej pracy i skoncentrować swą uwagę na najważniejszych odcinkach gospodarczych i państwowych. W powiecie elbląskim są nimi państwowe gospodarstwa rolne, obejmujące prawie połowę ziemi ornej. A więc one właśnie wysuwają się na czoło pod względem swego ciężaru gatunkowego.

Komitet Powiatowy dostrzega wagę tego zagadnienia. Niemniej jednak nie wyciągnął z tego wniosków dla swej pracy.

„Mimo, że gospodarka PGR zajmuje poważną pozycję w powiecie — powiedział w swym referacie tow. Woźny — **zagadnienie PGR nie było tematem plenum Komitetu Powiatowego. Nic co więcej zajmowała się tym za gadnieniem egzekutywa KP, a i to niesystematycznie, dorywczo, od kampanii do kampanii".**

Drugim ważnym zagadnieniem powiatu jest spadek tempa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Komitet Powiatowy widzi przyczynę tego zjawiska w tym, że zarówno KP jak i komitety gminne nie doceniły spółdzielczości produkcyjnej jako centralnego (obok PGR) problemu pracy partyjnej na wsi, a zajmowały się nim kampanijnie.

A zatem kampanijność, brak systematycznej, planowej działalności, zaważyły na niewłaściwym stylu pracy Komitetu Powiatowego. Nie mogło się to oczywiście nie odbić na pracy poszczególnych komitetów gminnych, zespołowych i organizacji podstawowych.

Główne ogniwa pracy partyjnej

Nie wystarczy jednak uświadomić sobie, jakie są główne kierunki pracy partyjnej, jakie są główne odcinki, na których powinna być skoncentrowana uwaga Komitetu Powiatowego. Poważnym błędem jest niedocenianie głównego ogniwa pracy partyjnej, jakim jest podstawowa organizacja partyjna. Stąd spotykamy się ze zjawiskami realizowania polityki partii i rządu, z ominięciem podstawowych organizacji partyjnych. Następuje wtedy ześlizgnięcie się na tory zastępowania administracji gospodarczej, zastępowania metod pracy partyjnej metodami administracyjnymi.

I ten błąd dostrzega Komitet Powiatowy. W referacie sprawozdawczym znajdujemy takie samo krytyczne stwierdzenie tego faktu:

„Wydział rolny zajmował się PGR o tyle, o ile chodziło o statystyczne materiały, dotyczące poszczególnych akcji, jak siewnej, żniwnej, wykopkowej, ale nie zajmował się pracą organizacji partyjnych w PGR. Również i instruktorzy wydziału organizacyjnego bardzo rzadko docierali do organizacji partyjnych w PGR. Zresztą sam kierownik tego wydziału tow. Borucki stwierdził, że organizacje partyjne znajdowały się u niego na drugim miejscu". „...Również egzekutywa KP nie analizowała pracy organizacji partyjnych w spółdzielniach produkcyjnych".

Samokrytykę Komitetu Powiatowego uzupełniają krytyczne wystąpienia delegatów na konferencji. I tak np. sekretarz Komitetu Zespołowego w PGR Nowakowo tow. Dzikowski powiedział: **„Zebrania Komitetu Zespołowego nie odbywają się należycie i nikt z Komitetu Powiatowego w zebraniach tych nie uczestniczył. Żądano tylko sprawozdań".**

A przecież Komitet Powiatowy powinien był szczególną uwagę zwrócić na pracę organizacji partyjnej w PGR Nowakowo, gdzie nie działo się dobrze w wielu dziedzinach.

Oczywiście, że członkowie Komitetu Powiatowego nie mogą być często na wszystkich podstawowych organizacjach partyjnych, że instruktorzy KP nie są w stanie obsłużyć wszystkich komitetów zespołowych. W celu więc utrzymania jak najbliższej łączności z organizacjami podstawowymi, KP powinien się posługiwać aktywem partyjnym, spoza kadry etatowych instruktorów.

Jest to tym bardziej wskazane, że w pracy z aktywem partyjnym Komitet Powiatowy ma nie złe osiągnięcia. Aktyw partyjny dobrze popracował w czasie kampanii wyborczej i w kampanii uświadamiającej po uchwale Rady Ministrów z dnia 3 stycznia. W bardzo wielu wypadkach aktywiści partyjni przyczynili się do ożywienia pracy podstawowych organizacji partyjnych.

Dlatego też celem dalszego uaktywnienia podstawowych organizacji partyjnych na wsi należy stale i systematycznie kierować pracą aktywu partyjnego, nie gubiąc oczywiście przy tym bezpartyjnego aktywu Frontu Narodowego, wyrosłego w masowych kampaniach politycznych.

Głównym więc zadaniem, jakie stanęło przed nowym Komitetem Powiatowym będzie, **po pierwsze** — umocnienie politycznej roli organizacji partyjnych w państwowych gospodarstwach rolnych i spółdzielniach produkcyjnych, które są bazą budownictwa socjalizmu na wsi, **po drugie** — systematyczny rozwój spółdzielczości produkcyjnej w walce z kułakiem i jego poplecznikami oraz **po trzecie** — umacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego, jako politycznej podstawy spójni między miastem a wsią, drogą mobilizacji wsi poprzez organizacje partyjne i masowe do wykonywania obowiązków państwowych.

Takie są główne kierunki i główne ogniwa pracy partyjnej na terenie pow. elbląskiego.

Kontrola wykonania uchwał

Dla osiągnięcia dobrych rezultatów pracy organizacji partyjnej nie wystarczy oczywiście podjęcie odpowiednich uchwał. Trzeba jeszcze zabezpieczyć ich wykonanie. O podjętych uchwałach nie wolno zapominać, trzeba codziennie, systematycznie kontrolować ich wykonanie, kontrolować pracę towarzyszy, objętych zleceniami partyjnymi, wynikającymi z uchwał.

Często Komitet Powiatowy nie kontrolował wykonywania zleceń, wydawanych instruktorom. Instruktor wydz. kobiecego KP tow. Zieleniecka stwierdziła w dyskusji na konferencji, że kierownictwo nie kontrolowało pracy instruktorów, nie kontrolowało wykonania uchwał przez sekretarzy KG. **„Z początku** — mówiła tow. Zieleniecka — **byłam z tego zadowolona, że egzekutywa nie kontroluje mojej pracy, ale obecnie zrozumiałam, że to była niewłaściwa postawa".**

Niewielu towarzyszy wystąpiło tak samokrytycznie, jak tow. Zieleniecka. Niewiele mieli do powiedzenia na temat realizacji uchwał obecni na konferencji sekretarze komitetów gminnych i zespołowych. Świadczy to, że wielu jest jeszcze towarzyszy w pow. elbląskim, którzy formalnie odnoszą się do uchwał partii i nie przejawiają aktywności i wytrwałości w walce o wcielenie ich w życie.

„Uchwały, instrukcje, wytyczne instancji kierowniczych są często szybko zapominane, chowane do szuflad i nie wykonywane w praktyce, ponieważ brak jest systematycznej, zorganizowanej kontroli ich wykonania" — mówił na VII Plenum KC towarzysz Bierut.

Słowa te dotyczą w dużej mierze pracy KP w Elblągu. „Błędem moim było to — powiedział w dyskusji II sekretarz KP tow. Ciebiera — że nie kontrolowałem wydawanych przeze mnie zleceń, wskutek czego nie były one wykonywane".

Stąd wniosek: aby ulepszyć styl pracy KP należy **zorganizować** kontrolę wykonania uchwał.

Ale, aby zabezpieczyć wykonanie uchwał, nie wystarczy zorganizować kontroli od góry. Uzupełnić ją powinna kontrola od dołu, kontrola mas.

„Uwagę wszystkich organizacji partyjnych, wszystkich komunistów należy skoncentrować na nieugiętej walce o wykonywanie partyjnych i państwowych uchwał i dyrektyw, które ucieleśniają politykę naszej partii" — mówił na XIX Zjeździe KPZR tow. Chruszczow.

Zbliżenie Komitetu Powiatowego, instancji partyjnych do podstawowych organizacji w terenie, jest jednym ze środków kontroli wykonania uchwał.

Poruszyliśmy niektóre tylko zagadnienia stylu pracy Komitetu Powiatowego w Elblągu. Dyskusja, która dała wiele materiału do ulepszenia stylu pracy KP i uwagi I sekretarza KW PZPR tow. Jana Trusza o krytyce i samokrytyce, a zwłaszcza o wyciąganiu wniosków z krytyki oddolnej, przyczynią się niewątpliwie do wypracowania przez KP właściwego stylu pracy, zarówno instancji, jak i organizacji partyjnych w pow. elbląskim, co zapewni KP osiągnięcie większych sukcesów niż dotychczas.

K. JAWORSKI

OBRAZ REMBRANDTA „LISOWCZYK"
Do art. pt. „Czarna lista obszarniczego szmuglu".

Na przykładzie chleba

Jeszcze w grudniu ubiegłego roku kupno bochenka chleba w wielu miastach i miasteczkach naszego kraju było rzeczą wcale niełatwą. Długie kolejki tarasowały wstęp do sklepów z pieczywem. Choć piekarnie pracowały pełną parą, nie mogły nadążyć za stale rosnącym zapotrzebowaniem. **Tak np. w Gdańsku od grudnia 1951 r. do grudnia 1952 r. produkcja pieczywa żytniego wzrosła z 438 ton do 1.043 tony, zaś pieczywa pszennego z 285 do 302 ton. A mimo to nieraz chleba brakowało.**

Niewiele ponad trzy tygodnie upłynęło od tego czasu, a chleba w całej Polsce jest w bród. Zajdziesz do sklepu, a półki uginają się pod ciężarem najprzeróżniejszych gatunków pieczywa. Mało tego: z wielu ośrodków kraju donoszą, że piekarnie, które jeszcze kilka tygodni temu nieustannie, z dnia na dzień zwiększały wypiek, a mimo to nie mogły nadążyć za zapotrzebowaniem, dziś ograniczają produkcję. **W Gdańsku produkcja pieczywa żytniego w I i II dekadzie stycznia zmniejszyła się w porównaniu z grudniem 1952 r. o 565 ton, a pieczywa pszennego o 282 tony.**

Może ludzie pracy jedzą teraz mniej chleba niż w grudniu? — Każdy zdrowo myślący obywatel uśmieje się z takiego przypuszczenia.

A więc skądże ta radykalna zmiana?

Odpowiedź na to pytanie nie jest trudna. Po prostu: od 3 stycznia br. świnie i krowy, konie i kozy — słowem inwentarz żywy, który od jakiegoś czasu dzielnie pomagał nam w konsumcji chleba, wrócił do swej zwykłej paszy. A gdy mniej stało biesiadników przy stole, dla każdego rzecz jasna pozostaje więcej jadła...

Ale żarty na bok. Kiedy kilka tygodni temu była mowa o tym, że chleb jest wykupywany przez spekulantów i kułaków, niektórzy powątpiewali. Jakoś nie mieściło się im w głowie, że nieproporcjonalnie niska cena chleba w stosunku do cen zboża i innych artykułów rolnych może być przyczyną tak jaskrawego, wręcz zbrodniczego marnotrawstwa tego artykułu pierwszej potrzeby. Wprawdzie wiedzieli, że kilogram chleba kosztował do reformy tyle samo, albo nawet mniej niż kilogram kartofli, że tańszy był od jednego jajka, podczas gdy przed wojną cena kilograma chleba równa była cenie 4—5 kilogramów kartofli, albo 3—4 jaj. Ale żeby dlatego pozbawiać chleba ludzi, żeby karmić nim konia czy krowę, a ograbiać z chleba hutnika, czy włókniarza, górnika czy murarza?

Fakty — a jest to rzecz uparta — jasno wskazują, że ludzie, którzy tak rozumowali byli w błędzie. Kierowali się w swoich sądach etyką człowieka pracy a zapomnieli, że wyzyskiwacz, że kułak i spekulant uznają inną etykę, która pozwala mu żyć kosztem innych, popełnić każdą zbrodnię lub występek, aby tylko nabić sobie kieszeń.

Były głosy, że można położyć kres oburzającym praktykom marnotrawstwa i spekulacji pieczywem przez rozciągnięcie systemu bonowego na chleb. Co by to oznaczało?

W praktyce nic innego, jak zwiększenie aktywności różnych szkodników. Spekulanci i kułacy nadal wyzyskiwaliby różnicę cen, nadal wykupywaliby tanie artykuły przemysłowe, nadal bogaciliby się kosztem mas. Więcej: musielibyśmy natychmiast wprowadzić, obok bonów na chleb, bony na kaszę, makaron, mąkę itd., a wreszcie doprowadzić do pełnego systemu kartkowego.

Nie, ta droga nie doprowadziłaby nas do poprawy sytuacji, wiodłaby natomiast do rozszerzenia pola działania takich typów, jak np. Stefan Nowak i Edmund Radziński z Bydgoszczy. Ci dwaj panowie uplanowali sobie mianowicie, że zamiast pracować, można przy pomocy oszustwa nieźle zarobić na naszych trudnościach gospodarczych. Zaczęli też sami drukować bony, które w wypadku ich zrealizowania (fałszerzy zawczasu aresztowano) przyniosłyby im 90 tys. zł., wyrwanych oczywiście klasie robotniczej.

System bonowy, potrzebny i pożyteczny w pierwszym okresie naprężenia naszych trudności, kiedy państwo nie rozporządzało jeszcze dostatecznymi rezerwami, przeżył się. Na innej płaszczyźnie trzeba było załatwić sprawę chleba i w ogóle sprawę zaopatrzenia.

Sposób taki i to niezmiernie skuteczny znalazł się. Jest nim zniesienie systemu bonowego, przywrócenie wolnego handlu, w takich warunkach rynkowych, które uniemożliwiają spekulację. Pomyślna sytuacja, jaka wytworzyła się teraz w handlu chlebem, jest właśnie m. in. owocem tej wielkiej reformy rządowej. Przy mniejszym wypieku nikt nie odczuwa obecnie braku chleba, jest go wszędzie pod dostatkiem, bo ukręcono łeb spekulacji i marnotrawstwu.

Przykład chleba jest zapowiedzią, że osiągniemy wszystkie cele uchwały Rady Ministrów. Na przykładzie handlu chlebem, na przykładzie szybkiego jego uzdrowienia widzimy, jak mądra, jak przewidująca i dalekowzroczna jest decyzja rządu z 3 stycznia rb.

Od nas samych, od naszej codziennej pracy w przemyśle, rolnictwie, handlu i transporcie, od naszej czujności wobec wroga klasowego, od naszej postawy, jako kupujących, zależy pełne urzeczywistnienie obliczonych na dłuższą metę celów, którymi są: położenie raz na zawsze kresu spekulacji, pomnożenie produkcji rolnej i przemysłowej, wydatne złagodzenie naszych trudności gospodarczych, poprawa materialnych warunków bytu wszystkich ludzi pracy.

(W. P.)

Czarna lista obszarniczego szmuglu

Mole, robactwo i wilgoć niszczyły drogocenne skarby sztuki, ukryte w piwnicach krakowskiej kurii metropolitalnej przez Sapiehów, Potockich, Stadnickich Czartoryskich. Krasickich i innych zdetronizowanych jaśnie panów dziedziców, hrabiów, książąt. Marzyło się właścicielom tych arcydzieł przeszmuglowanie ich za granicę, jak to próbował zrobić kilka lat temu Andrzej Potocki, oraz wyprzedanie ich za grube dolary. A jeśli się nie uda wywieźć z Polski — to lepiej niech zgniją!

Tylko wielka nienawiść do narodu i jego kultury mogła podyktować podobne postępowanie, doprowadzić do próby okradzenia narodu z dzieł, które stanowią własność narodu, należą do jego historii i kultury. Ale przecież ogół polskiej magnaterii nigdy nie traktował dzieł sztuki inaczej, niżli jako lokatę kapitału. Bez skrupułów wyprzedawano od lat najcenniejsze skarby kultury i sztuki, zgromadzone w Polsce, które winny były ozdobić nasze muzea i galerie narodowe.

Co najcenniejsze — oddano obcym

Długa byłaby lista niepowetowanych strat cennych dzieł sztuki, które obszarnicy i magnaci wymieniali za granicą na franki, funty czy dolary, by przepuścić je w Monte Carlo, na Riwierze albo na paryskich czy londyńskich wyścigach. Wystarczy garść przykładów z ostatnich 50 — 60 lat. Oto w końcu XIX w. rodzina Tarnowskich sprzedała do Ameryki wielki posąg Perseusza dłuta Antonia Canovy, zakupiony od artysty w 1804 r. przez Jana Tarnowskiego.

Kiedy kapituła kościoła Panny Marii zdecydowała się na sprzedaż zbioru XVI i XVII-wiecznych tak zwanych „polskich" perskich dywanów przetykanych złotem i zaproponowała ich nabycie magnatce Adamowej Potockiej, aby zbiór pozostał w Polsce — hrabina odmówiła. Zbiór nabył natychmiast agent baronowej Rotschild.

Pan na Dzikowie handluje Rembrandtem

Pierwsze głosy protestu przeciw wywożeniu dzieł sztuki za granicę budzi sprzedaż w 1910 r. słynnego obrazu Rembrandta „Lisowczyka", pochodzącego ze zbiorów Stanisława Augusta. Wydobył się go za 1.800.000 koron austriackich Zdzisław Tarnowski, dziedzic gromadzonych w Dzikowie przez pokolenia zbiorów. Nabywcą był milioner i zbieracz amerykański H. C. Frick.

Lata 1918—1939 to okres wzmożonego wyprzedawania dzieł sztuki z polskich zbiorów. Zaraz po ukończeniu I wojny światowej wędrują do amerykańskich kolekcyj: „Madonna z Dzieciątkiem" Memlinga — z ordynacji Radziwiłłów w Nieświeżu oraz „Chrystus jako pielgrzym", arcydzieła Rembrandta z 1661 r. — z Rogalina Raczyńskich. Dzieła te znajdują się obecnie w Metropolitan Museum w Nowym Jorku.

Mościcki udaje „mecenasa"

Pod naciskiem opinii publicznej, oburzonej podobnym ogołaceniem Polski z nagromadzonych skarbów kultury i sztuki o bezcennej wartości, Mościcki 6 marca 1928 r. wydaje zakaz wywozu dzieł sztuki poza granice państwa bez zezwolenia władz. Za przekroczenie zakazu przewiduje się sankcje karne. Ale ten szumny zakaz był tylko oszukańczym manewrem, nigdy bowiem nie wydano do niego rozporządzeń wykonawczych.

„W rezultacie wzmógł się wywóz dzieł sztuki — referował w 1933 r. na posiedzeniu senatu prof. Jastrzębowski. — Straciliśmy obrazy Dürera, Tycjana, Tintoretto, van Dycka, Rembrandta, Ruisdaella, Martiniego, Belliniego, cenne arrasy, gobeliny o europejskim znaczeniu. Niezbędne jest utworzenie państwowego funduszu wykupującego". Oczywiście takiego funduszu w Polsce przedwrześniowej nigdy nie było.

Uratowane dla obszarników — stracone dla Polski

Tragiczny w swych skutkach, jeśli chodzi o wywóz dzieł sztuki z Polski, jest moment wybuchu wojny w 1939 r. Ewakuacja najcenniejszych pozycji z Państwowych Zbiorów Sztuki, a więc przede wszystkim arrasów wawelskich, doprowadza, jak wiadomo, do ich bezprawnego zatrzymania przez rząd Kanady, gdzie do tej chwili się znajdują, mimo starań naszego rządu i społeczeństwa.

W latach okupacji, a głównie w 1944 r. w czasie zwycięskiej

„PORTRET WENECJANKI"
pędzla A. Dürera.

ofensywy Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, niosących narodowi wyzwolenie, obszarnicy gorączkowo „ratowali" swoje zbiory. W 1940 r. Maurycy Potocki wysyła z Jabłonnej do Włoch „Portret kobiecy".

Przemytnicy — dyplomaci

O losie wywiezionych dzieł sztuki nie wesołe dochodzą nas wieści. W 1948 r. Metropolitan Museum w Nowym Jorku zakupiło od Lubomirskich wywieziony z Krakowa portret Winckelmanna, pędzla Rafaela Mengsa, a w tegorocznych brytyjskich pismach pojawiła się wzmianka o sprzedaży przez Potockiego na aukcji u Sotheby'ego w Londynie jednej z pereł galerii łańcuckiej, „Mężczyzny z rapierem".

Pierwsze lata Polski Ludowej nie urywają całkowicie tego smutnego łańcucha. Ilustrowany prospekt wystawy malarstwa polskiego, urządzonej w 1951 r. przez „Kleinman Galleries" w Nowym Jorku, daje drobną próbkę tego, co zręczny i przedsiębiorczy ex-antykwariusz warszawski Jakub Kleinman potrafił w latach 1945-46 wywieźć przez Szwecję z Polski. Nie ulega też wątpliwości, że dyplomaci państw zachodnich nie jedno dzieło sztuki, nabyte w Polsce, przemycili przez granicę w walizach dyplomatycznych. Ambasadorowi Francji Garraux nie powiodło się co prawda, kiedy w 1948 r. opuszczał placówkę, gdyż władze nasze nałożyły sekwestr na szereg nielegalnie wywożonych zabytkowych przedmiotów.

Skarby kultury należące do polskiego narodu

Najgłośniejszą jednak powojenną sprawą tego rodzaju był usiłowany i udaremniony wywóz zbiorów Potockich, pochodzących z Krzeszowic i pałacu „pod Baranami" w Krakowie. W październiku 1946 r. władze bezpieczeństwa publicznego odkryły 19 skrzyń obrazów, ukrytych w lesie pod Krakowem i przygotowanych do transportu za granicę. Dalszych 31 skrzyń zabytków ukrytych w tymże celu na terenie Krakowa, odnaleziono w toku dalszych poszukiwań. Całość została przekazana Muzeum Narodowemu w Warszawie. Uratowane wówczas od wykradzenia z Polski obrazy, m. in. obrazy włoskie z XV i XVI w., jak „Chrystus wśród doktorów" Cima da Conegliano i „Święta rodzina" Penii, ucznia Rafaela, są dziś dla wszystkich dostępne i znajdują się w Galerii sztuki obcej w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Obecnie narodowe zbiory sztuki wzbogacają się o nowe, cenne pozycje, uratowane przed wywozem lub zniszczeniem, o skarby sztuki ukrywane przed narodem w kurii krakowskiej. Sąd swoim wyrokiem zarządził przekazanie rzeczy, posiadających wartość zabytkową i niszczejących dotychczas w piwnicach kurii, do dyspozycji Ministerstwa Kultury i Sztuki. Dzieła te znalazły się obecnie pod najtroskliwszą opieką konserwatorów i muzeologów, a wkrótce ozdobią narodowe galerie.

H. T. MROCZKOWSKI

Z notatnika TRÓJMIASTA

Jadłospis na pokaz

Po odbytym zebraniu wstąpiliśmy do baru mlecznego nr 1 w Gdańsku, aby zjeść kolację.

Jadłospis baru wzbudził nasz zachwyt.

— Popatrzcie, ile tu pozycji, wszystko jest co dusza zapragnie — zawołał mój towarzysz.

— Ja zjem zupę ogórkową ze śmietaną, a na drugie naleśniki z serem — oświadczyłem po przestudiowaniu jadłospisu.

— A ja wolę co innego, czekaj, odczytam do końca. O, jest ryż z mlekiem, są i naleśniki z marmeladą, doskonale.

Jakież jednak było nasze zdziwienie, gdy usłyszeliśmy odpowiedź kasjerki. — Niestety, tego co obywatele żądacie nie mamy, ale może być mleko, albo zupa mleczna.

— Jakto? — zapytaliśmy — więc po co ten jadłospis? —

— A no tak, jadłospis jest wywieszony, ale do zjedzenia jest tylko to, o czym mówię — odpowiada kasjerka.

Zrezygnowaliśmy ze zjedzenia posiłku w barze i udaliśmy się do restauracji.

Ale w imieniu wszystkich wprowadzonych w błąd przez jadłospisy pytamy, kiedy kierownicy barów mlecznych zatroszczą się o urozmaicenie potraw?

(ga)

Narada aktywu ZMP w Gdańsku

Zarząd Miejski ZMP zawiadamia, że w dniu 31 stycznia br. o godz. 14 w sali Technikum Mechaniczno - Elektrycznego w Gdańsku przy ul. Białowiejskiej 1, odbędzie się narada aktywu miejskiego ZMP, poświęcona 10 rocznicy powstania ZWM.

Na naradę proszeni są przewodniczący zarządów i kół ZMP w zakładach pracy, instytucjach i szkołach.

Komunikat DOKP

DOKP w Gdańsku zawiadamia, że w niedzielę, 1 lutego, w godzinach od 7 do 13, z powodu napraw w elektrowni, wstrzymany zostanie ruch pociągów elektrycznych na trasie Gdańsk—Sopot i Gdańsk Główny — Nowy Port.

W Gdańsku rozpoczęto wydawanie dowodów osobistych

W dniu 29 stycznia br. w trzech dzielnicach Gdańska, we Wrzeszczu, Nowym Porcie i Dolnym Mieście punkty ewidencji ludności przy komisariatach Milicji Obywatelskiej rozpoczęły wydawanie nowych dowodów osobistych.

Do punktu wydawania dowodów osobistych w IV Komisariacie MO przy ul. Łąkowej w Gdańsku łatwo trafić. Od drzwi wejściowych, nad którymi wisi napis: **„Punkt wydawania dowodów osobistych"**, strzałki z odpowiednimi napisami kierują przybyłych do niewielkiej poczekalni, gdzie czekają na swoją kolej. Wydawanie dowodów idzie sprawnie i szybko, toteż przybyli nie czekają długo.

W pomieszczeniu obok, przy długim stole pokrytym czerwonym suknem pracuje urzędniczka i podoficer MO. Po drugiej stronie stołu siedzą dwie osoby, przybyłe po dowody.

— Nazwisko, imię, data urodzenia, miejsce... sprawdzają wydający dowody. W porządku. Wszystko się zgadza. Następuje podpis w dowodzie, pokwitowanie odbioru i po chwili dowód osobisty — ciemno - zielona książeczka z godłem państwa i napisem na okładce: **„Polska Rzeczpospolita Ludowa"** wędruje do rąk swego właściciela.

— Dowód osobisty należy przechowywać starannie i zabezpieczyć przed zniszczeniem, zagubieniem, lub kradzieżą — pouczają jeszcze funkcjonariusze MO — a w wypadku zagubienia, kradzieży lub zniszczenia dowodu należy natychmiast powiadomić o tym najbliższą placówkę MO.

* * *

Żona pracownika warsztatów PKP na Przeróbce ob. **Franciszka Bichowska** z uwagą przerzuca kartki otrzymanego przed chwilą dowodu i jeszcze raz dokładnie sprawdza wszystkie dane.

— No, teraz pozbędę się przynajmniej kłopotów — mówi. — Nie będę musiała nosić ze sobą żadnych świadectw, zaświadczeń, ani karty meldunkowej.

Młoda kobieta ob. **Helena Bis** odbierając dowód uważnie przegląda go. — Jest to mój pierwszy dowód osobisty — mówi. — Cieszę się bardzo, że otrzymuję go z rąk władzy ludowej.

* * *

Również w pozostałych punktach miasta wydawanie dowodów odbywa się szybko i sprawnie. Są jednak wypadki, że po odbiór dowodów zgłaszają się osoby, które nie otrzymały pisemnego zawiadomienia, bądź nie zgłaszają się ci, którzy je otrzymali. Stwarza to pracownikom punktów poważne trudności.

Po odbiór zgłaszać się powinni tylko ci, którzy otrzymali wezwania. W wypadku niemożności przybycia po odbiór dowodu, np. na skutek choroby, należy powiadomić o tym właściwą terenowo placówkę MO. Dobrze byłoby tak że, aby osoby nie pracujące starały się odbierać dowody przed południem. Będzie to stanowiło wielkie udogodnienie dla pracujących.

Ponieważ zdarza się, że wiele osób nie przynosi ze sobą potrzebnych dokumentów, przypominamy, że zgłaszający się winni mieć ze sobą kartę meldunkową pokwitowanie na złożoną ankietę i znaczki stemplowe za 8 złotych. Młodzież otrzymująca tymczasowe zaświadczenia tożsamości składa znaczki za 3 złote.

Punkty czynne są codziennie w godz. od 9 do 13 i od 15 do 21.

Wydawanie dowodów w całym województwie gdańskim rozpocznie się w najbliższych dniach.

(JOT.).

Otrzymali zasłużone kary

W tych dniach w Sądzie Wojewódzkim w Gdańsku odbyła się w trybie doraźnym rozprawa przeciwko nieuczciwym pracownikom handlu uspołecznionego w Gdyni, którzy w toku wprowadzania w życie uchwały Rządu z dnia 3 stycznia próbowali dokonać nadużyć przy przeprowadzaniu remanentów.

Jan Pudlis — kierownik sklepu MHD nr 46 w Gdyni, zamieszkały w Gdańsku przy ul. Podbielańskiej 17, ukrył przed komisją remanentową różnego rodzaju towary, jak masło, spirytus, wódkę, makaron i inne — ogólnej wartości 79.500 zł, a ekspedientka **Józefa Felisiak**, zam. w Gdyni przy ul. Słupeckiej 15 m. 3, ukryła artykuły monopolowe i spożywcze, na ogólną sumę przeszło 25 tys. złotych.

Sąd Wojewódzki skazał Pudlisa na 7 lat i 6 miesięcy więzienia, z utratą praw publicznych i obywatelskich na przeciąg lat 5, a Józefę Felisiak — na 4 lata więzienia, z utratą praw publicznych i obywatelskich na okres lat 3.

Dwa nowe sklepy MHD w Gdańsku

Przed paru dniami dyrekcja MHD w Gdańsku uruchomiła przy ul. Długiej dwa nowe sklepy: jeden z artykułami gospodarstwa domowego, a drugi z konfekcją. Sklep artykułów gospodarstwa domowego zaopatrzony został m. in. w kuchenki gazowe, piecyki, lodówki, wózki dziecięce, wyroby wikliniarskie, elektryczne itp.

(ml)

Mieszkańcy Chyloni budują rejonową świetlicę

Mieszkańcy rejonu nr 6 w Gdyni, obejmującego Chylonię, budują od kilku miesięcy własnymi siłami świetlicę rejonową. Wszystkie prace budowlane wykonywane są sposobem gospodarczym. W pracach tych wyróżniają się przewodniczący komitetu rejonowego ob. **Żurawski**, zastępca przewodniczącego ob. **Tkaczyk** oraz przewodniczący komitetu blokowego ob. **Podskarbi**.

Otwarcie świetlicy nastąpi w pierwszej połowie lutego.

Po pierwszym etapie konkursu CRZZ

Przodujące świetlice robotnicze w woj. gdańskim

W dniu 1 bm. zakończył się pierwszy etap zorganizowanego przez CRZZ konkursu o tytuł najlepszej świetlicy, biblioteki i Domu Kultury w kraju. Konkurs ten, do którego w województwie gdańskim zgłosiło się 299 świetlic, 109 bibliotek i 2 PDK — w dużym stopniu przyczynił się do ożywienia pracy kulturalno-oświatowej w zakładach pracy woj. gdańskiego.

Komisja konkursowa ORZZ wyróżniła szereg przodujących świetlic i bibliotek, których działalność zostanie z kolei przeanalizowana przez Ogólnokrajową Komisję Konkursową przy CRZZ.

Na terenie Gdyni wyróżniona została **świetlica Zjednoczenia Budownictwa Wojskowego, Oddział 24.** Przy świetlicy tej istnieją dobrze prowadzone zespoły artystyczny, teatralny, chóralny i kukiełkowy oraz sekcje oświatowa, sportowa, szachowa i dekoracyjna.

Komisja kulturalno - oświatowa ZBW każdego miesiąca przeprowadza odprawy, na których omawia się dotychczasową pracę i planuje imprezy na miesiąc następny. W świetlicy często odbywają się odczyty, wystawy i akademie, których wysoki poziom jest świadectwem głębokiej troski kierownictwa o jakość urządzanych imprez. Należy zaznaczyć, że na wystawie gazetek ściennych, która odbyła się w kinie „ZMP-owiec" we Wrzeszczu, gazetka ZBW Oddz. 24 zdobyła zasłużoną pierwszą nagrodę.

Do przodujących w Gdyni należą również: **świetlica Biura Terenowego „Hartwig"**, przy ul. Derdowskiego, posiadająca najlepszą ekipę agitacyjno-propagandową łączności miasta ze wsią, **świetlica Gdyńskich Zakładów Mięsnych w Chyloni, ZUS, „Arki" i WPKGG w Orłowie.**

W Gdańsku wybijają się na czoło świetlice **DOKP, Banku Rolnego, Stoczni Gdańskiej i GPZB w Oliwie.** Wyróżniono również szereg świetlic zakładów pracy w Elblągu, w Tczewie, Kościerzynie, Malborku i Starogardzie.

Za wzorowe prowadzenie przyzakładowych bibliotek wyróżniono **Zakłady Mechaniczne im. gen. Świerczewskiego w Elblągu, Bydgoskie Okręgowe Zakłady Młynarskie w Starogardzie, Węzeł Kolejowy Tczew, PDK w Starogardzie i Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Spożywców.**

Na wyróżnienie zasłużył również **klub ZPGG w Gdyni**, posiadający zespół teatralny i zespół pieśni i tańca. Zespoły te, obsługując imprezy komitetów Frontu Narodowego w okresie przedwyborczym, w ciągu jednego miesiąca dały ponad 30 występów. Kierownictwo klubu organizuje starannie przygotowane odczyty i pogadanki, wydaje gazetki ścienne, organizuje występy brygad agitacyjno-propagandowych w akcji łączności miasta ze wsią itp.

Według opinii komisji konkursowej ORZZ klub Zarządu Portu Gdańsk-Gdynia jest najlepiej pracującym klubem robotniczym na terenie naszego województwa

(b.)

OD DZIŚ OD GODZ. 13

można już nabywać

karty wstępu

na doroczny

BAL PRASY

w

GRAND HOTELU

7 lutego 1953 r.

Karta wstępu

wraz z konsumcją

kosztuje 55 zł

Nabywać je można w biurach ogłoszeń RSW „PRASA" Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 Gdynia, Mściwoja 9

Teatry

W sobotę

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Mieszczanie", godz. 17.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Kandida", godz. 19.30.

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Cyrulik sewilski", godz. 19,30.

W niedzielę

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Sprzedana narzeczona", godz. 14 i „Mieszczanie", godz. 19.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Kandida", godz. 19.30.

TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Cyrulik sewilski", godz. 19.30.

Kina

GDAŃSK

„Bajka" we Wrzeszczu — 31 bm. „Trafiła kosa na kamień", 1. II — „Wawrzyńcowy sad", godz. 16, 18, 20.

„ZMP-owiec" we Wrzeszczu — „Na kalkuckim bruku", godz. 16, 18, 20.

„Marynarz" w Nowym Porcie — „Błysk przed świtem", godz. 18, 20.

„Przyjaźń" — Rzeźnia Miejska w Gdańsku — „Wyspa szczęścia, godz. 16, 18.

„Delfin" w Oliwie — „Wiosna", godz. 16, 18, 20.

GDYNIA

„Atlantic" — „Konfrontacja", godz. 15.30, 17.30, 19.30.

„Goplana" — 31. I. „Koncert Beethovena", 1. II. — „Wawrzyńcowy sad", godz. 16, 18, 20.

„Warszawa" — „Czwarty peryskop", godz. 16, 18, 20.

„Fala" na Grabówku — „Swiniarka i pastuch", godz. 18, 20.

„Promień w Chyloni — „Wyścig pokoju", godz. 17, 19.

„Neptun" w Orłowie — „Zwycięskie skrzydła", godz. 18, 20.

SOPOT

„Bałtyk" — „Przeklęta wyspa", godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Polonia" — „Fanfan Tulipan", godz. 15, 17, 19 i 21.

GŁOS SPORTOWY

Dobra postawa hokeistów śląskich w meczu z Czechosłowacją

Drugi mecz w Polsce rozegrała reprezentacja hokejowa CSR II z reprezentacją Śląska, która wystąpiła w następującym składzie: Foryś, Peczek, Skarżyński II, Wróbel I, Gansiniec, Wróbel II, Chodakowski, Bromowicz, Jerzak, Csorich, Lewacki.

Drużyna śląska była przez dwie pierwsze tercie przeciwnikiem równorzędnym, a w trzeciej zdecydowanie lepsza. O porażce drużyny polskiej zadecydowała bardzo słaba gra bramkarza Forysia.

W zespole czechosłowackim najlepszym był bramkarz Vodicka, który głównie przyczynił się do zwycięstwa.

Prowadzenie zdobyli Czechosłowacy w szóstej minucie. Śląsk wyrównał w 18 minucie przez Chodakowskiego. W drugiej tercji w jedenastej minucie, ponowne prowadzenie zdobywa drużyna CSR, jednak błyskawiczny kontratak Śląska przynosi wyrównanie ze strzału Jerzaka. Na dwie minuty przed końcem tercji obrońca gości Bacilek strzelił trzecią bramkę.

W trzeciej tercji Śląsk przez cały czas atakuje, jednak wyrównanie pada dopiero w dziewiątej minucie ze strzału Csoricha. Mimo przygniatającej przewagi Śląska nie udaje się naszym zawodnikom zdobyć zwycięskiej bramki. Na 15 sekund przed końcem daleki strzał Klura ustala wynik dnia 4:3 dla Czechosłowacji II.

Pierwsze zwycięstwo Ogniwa WPK GG w szachowych mistrzostwach Polski

Rozegrana została pierwsza runda finałów drużynowych szachowych mistrzostw Polski.

W ramach spotkań, drużynowy mistrz w szachach Wybrzeża OGNIWO WPKGG pokonało mistrza woj. bydgoskiego Spójnię z Grudziądza 5,5 — 2,5 p.

Podkreślamy, że w roku ubiegłym Ogniwo przegrało z mistrzem woj. bydgoskiego 1—7 na własnym terenie.

W pozostałych spotkaniach grupy I, Spójnia Poznań wygrała z Kolejarzem Szczecin 6—2, a Włókniarz Łódź wygrał z Kolejarzem Słupsk, również w stosunku 6—2.

CO I GDZIE?

BOKS

W niedzielę, w hali WP we Wrzeszczu, o godz. 13 — spotkanie o mistrzostwo I ligi pomiędzy **GWARDIĄ Warszawa i GWARDIĄ GDAŃSK.**

W przedmeczu o godz. 10 spotkanie towarzyskie juniorów **Spójnia Gdynia — Gwardia Gdańsk.**

PŁYWANIE

W niedzielę, o godz. 15.30, na pływalni w Szkole Morskiej w Gdyni — międzyokręgowe zawody pływackie **ŁÓDŹ — GDAŃSK** o puchar miast.

LEKKOATLETYKA

W sobotę, o godz. 16 i w niedzielę o godz. 9, w hali Technikum Wychowania Fizycznego we Wrzeszczu — zimowe **MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE TECHNIKUM WF.**

KOSZYKÓWKA

W niedzielę, o godz. 19, w hali WP we Wrzeszczu — mecz o mistrzostwo klasy wojewódzkiej **SPÓJNIA Ib — GWARDIA GDAŃSK.**

TENIS STOŁOWY

W sobotę, o godz. 15 i w niedzielę o godz. 10 w sali sportowej ZS Stal w Gdańsku, ul. Jana z Kolna — **INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA WYBRZEŻA JUNIORÓW.**

PIŁKA RĘCZNA

W sobotę, o godz. 19 i w niedzielę o godz. 14 — dalszy ciąg **TURNIEJU SIÓDEMKOWEGO** o mistrzostwo Gdańska.

MARSZE I BIEGI PATROLOWE

W sobotę o godz. 13 i w niedzielę o godz. 10 na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu — start do marszów i biegów patrolowych.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kierownika gospodarstwa rolnego, kier. grupy technicznej i szofera na wóz ciężarowy zatrudni Zespół Rybacki Piotrowo-Tczew. 135-K

Kobiety i mężczyzn (miejscowych) w charakterze strażników zatrudni Komenda Straży Obiektów Portowych. Warunki przyjęcia: 1) dla mężczyzn — odbyta służba wojskowa, wiek do 40 lat, 2) wykształcenie co najmniej 5 kl. szkoły powszechnej, 3) uposażenie wg umowy zbiorowej dla pracowników SOP, plus umundurowanie. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Portu Gdańsk-Gdynia. Komenda Straży Obiektów Portowych w Gdańsku, ul. Wały Piastowskie. 126-K

Maszynistka dla zarządu inwestycji potrzebna natychmiast. Uposażenie miesięczne zł 673. — Zgłoszenia osobiste w Z.B.I.M., Gdynia, Al. Zjednoczenia 4, barak przy Basenie Prezydenta w godz. od 13 — 15. 158-K

Technika norm, technika produkcji i usług, st. ref. planowania, st. ref. zaopatrzenia zatrudni natychmiast Kwidzyńska Spółdzielnia Pracy Pracowników Przemysłu Drzewnego w Kwidzynie, ul. Grunwaldzka nr 14. Oferty wraz z życiorysem prosimy nadsyłać pod adresem wymienionej wyżej spółdzielni. 145-K

Głównego księgowego i starszego księgowego zatrudnią zaraz Kwidzyńskie Z.T.P.M.B w Kwidzynie. Zgłoszenia: Kwidzyn, ul. Dworcowa nr 13. 141-K

1 inżyniera lub technika budowlanego, 1 technika budowlanego, 1 technika instalatora poszukuje się do pracy od zaraz. Warunki do omówienia na miejscu. Zgłaszać się do Działu Kadr Stoczni Rybackiej w Gdyni, ul. Waszyngtona nr 5. 107-K

Technik robót hydrotechnicznych, technik robót elektrycznych, technik robót wod.-kan., kreślarz, inżynier lub technik (projekty), technik (kosztorysy), technik potrzebni natychmiast. Uposażenie wg tabeli zaszeregowań dla zarządów inwestycji. Zgłoszenia osobiste, celem omówienia warunków w Z.B.I.M., Gdynia, Al. Zjednoczenia 4, barak przy Basenie Prezydenta od godz. 13 do 15. 125-K

SPÓŁDZIELNIA PRACY

RYMARSKO-GALANTERYJNA „KALETNIK"

w Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Wyspiańskiego 31

przyjmuje

wszelkie reperacje w zakresie:

RYMARSTWA, GALANTERYJNICTWA, WYBICIA SAMOCHODOWE I SANITARNE, NAPRAWA PASÓW TRANSMISYJNYCH itd.

codziennie od godz. 8 do godz. 16.

Zakłady zbiorowego żywienia, gospody, przetwórnie rybne, mięsne, owoców i warzyw oraz innych środków spożywczych, uprasza się **o porozumienie się z Dyrekcją PGR Zespół Rumia - Zagórze** (tel. Rumia 66 wzgl. 77), celem uzgodnienia **odbioru odpadków nadających się do tuczu świń.** Cena i terminy odbioru do omówienia. 155-K

ANTYKWARIAT „DOMU KSIĄŻKI"

Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 76/78

skupuje

I TOM WIELKIEJ ENCYKLOPEDII RADZIECKIEJ

179-K

Ogłoszenia drobne

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź 1 — skrytka 162. 2-K

SPÓŁDZIELNIA Pracy Rybołówstwa Morskiego „Gryf" we Władysławowie unieważnia zagubioną kartę nadania oznaki rybackiej na łódź motorową „Gda 14". Nr rej. 1869, wystawioną przez Morski Urząd Rybacki w Gdyni. 162-K

Nowe filmy na ekranach trójmiasta

W najbliższych dniach na ekrany trójmiasta wejdzie szereg nowych, interesujących, filmów.

W niedzielę, 1 lutego, na ekrany kin „Bajka" we Wrzeszczu i „Goplana" w Gdyni wchodzi nowy polski film kukiełkowy pt. **„Wawrzyńcowy sad".** Program uzupełnią kolorowe kreskówki **„Wspólny dom"** i **„Opowiedział dzieciom sowie".**

2 lutego kino „ZMP-owiec" we Wrzeszczu rozpocznie wyświetlanie filmu produkcji czeskiej **„Dolina śmierci".**

9 lutego kino „Goplana" w Gdyni rozpocznie wyświetlanie filmu radzieckiego **„Kwiat miłości".** Treścią filmu jest piękna uzbecka legenda.

„Droga nadziei", to film produkcji włoskiej, którego reżyserem jest Pietro Germi, a wykonawcą głównej roli R. Vallone, znany dobrze publiczności Wybrzeża z filmu „Nie ma pokoju pod oliwkami". Film ten przedstawia tragiczne losy grupy bezrobotnych z małej mieściny sycylijskiej.

„Droga nadziei" wejdzie na ekran kina „Warszawa" w Gdyni 9 lutego br.

Pozat tym w najbliższym czasie ujrzymy nowy film radziecki **„U progu życia"** i film produkcji NRD **„Po sobocie jest niedziela".**

DYŻURY APTEK

GDAŃSK

Apteka nr 1 — ul. gen. Świerczewskiego 32, tel. 320-59, nr 18 — ul. Wybickiego 18, tel. 429-24, nr 53 — ul. Leśna 1 w Oliwie, tel. 426-75, nr 4 — ul. Oliwska 82/4 w Nowym Porcie, tel. 415-75 i nr 21 — ul. Jedności Robotniczej 111, tel. 347-27.

GDYNIA

Apteka nr 13 — ul. Starowiejska 34, tel. 218-55, nr 20 — ul. Bohaterów Stalingradu 66, tel. 291-24 i nr 10 — ul. Czerwonych Kosynierów 137, tel. 222-88.

SOPOT

Apteka nr 12 — ul. Stalina 791, tel. 523-84.

Radio na dzień 31 stycznia br.

5,05 — Wiad. poran. 6,30 — Dziennik poranny 7.55 — Wiad. poran. 8,00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 12,04 — Dziennik południowy. 13,15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13,16 — Koncert ork. bydgoskiej. 14,10 — Dla kl. I—II aud. „Dzieci słuchają muzyki". 14.30 — Utwory na altówkę 14,50 — Koncert chóru poznańskiego 15,09 — Kom. o stanie wód 15.10 — Aud. literacka. 15.30 — Dla dzieci aud. J. Brzechwy „Wagary". 16,00 — Wszech. Rad. 17.00 — Wiad. popołud. 19,30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — „Przy sobocie po robocie" 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny 21,26 — Wiad. sportowe 22,00 — Wszech. Rad. 23,50 — Ostatnie wiad. 0,05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.

Program lokalny. 6,15 — Komunikat PIHM dla rybaków 6,16 — Omówienie programu. 6,17 — Muzyka i komunikaty. 6,25 — „Przodownicy gdańskiej wsi" 16,20 — „Tygodnik dźwiękowy". 16,40 — Muzyka popularna 17,15 — Audycja dla młodzieży „Sesja zimowa" — w opr. Krawczyka i Kożuchowskiego. 17,25 — „Dla każdego coś miłego" 17,55 — „Rozmawiamy ze słuchaczami" — audycja w opr. Hanny Skrodzkiej 18.00 — „Radiowa Stocznia Remontowa" — audycja satyryczna w opr. zespołowym. 18,15 — Codzienny przegląd wydarzeń. 18,25 — Reportaż aktualny.

Radio na dzień 1 lutego br.

6,00 — Wiad. poran. 6,15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 7.00 — Wiad. poran. 8.00 — Dziennik poranny 8.20 — Wiązanka melodii filmowych. 8.35 — Wszech. Rad. 9.40 — Dla dzieci słuch. S. Zawadzkiej „Gaptuś pije tran" 9,55 — Skrzynka ogólna P. R. 11,40 — Skrzynka Wszech. Rad. 12.04 — Przegl. czasopism 12.15 — „W rytmie walca". 13,30 — Koncert ork. mandolinistów 15.15 — Dla dzieci słuch. J. Żylińskiej „Małgosia i lalki" 17.00 — Wiad. popołud. 17.05 — „Świat w ciągu tygodnia" 17.15 — Koncert ork. wrocławskiej 18.00 — Słuchowisko. 20.00 — Na radiowej estradzie. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny 22.00 — Wiad. sportowe z całej Polski 22.30 — Wiadomości sportowe — lok. 23.50 — Ostatnie wiad. 0.05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.

Program lokalny. 14.10 — Komunikat PIHM dla rybaków. 14.11 — 169 skrzynka radiowa 14.20 — „Ulubione melodie naszych słuchaczy" 14.45 — Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia 15.00 — „Radiowa Stocznia Remontowa" — audycja satyryczna w opr. zespołowym. 16.15 — Koncert masowy dla P.S.S. „Nasze spotkanie".

Przegląd wydarzeń MIĘDZYNARODOWYCH

Dwight Eisenhower był w młodości, jak piszą jego biografowie, „uosobieniem przeciętności". Rodzice długo zastanawiali się, jak pokierować jego życiem. I wreszcie skierowali go do szkoły oficerskiej w West Point. Ponieważ Eisenhower nienawidził Murzynów, nienawidził robotników, wielbił dolara — dlatego też zrobił karierę.

Teraz jest prezydentem USA. Postanowił więc — korzystając z kompetencji prezydenta dać wyraz znajomości wojskowego fachu. Niemal kilka dni po objęciu urzędu prezydenckiego nakazał dowództwu amerykańskiemu na Korei przeprowadzenie przy użyciu znacznych sił pokazowego ataku na umocnione pozycje koreańskie.

Dysponujemy już głosami prasy amerykańskiej, omawiającymi tę operację.

„Zanim prezydent Eisenhower podejmie jakiekolwiek kroki w kierunku rozwiązania wojny koreańskiej — pisze **„Chicago Sun"** — *powinien przede wszystkim wlać trochę oleju do głowy swym dowódcom w polu. Najlepszym systemem byłby tutaj sąd polowy".*

Piechota amerykańska dostała lanie, jakiego już dawno nie otrzymała. Straty poniesione podczas nieudanego ataku zatrwożyły — jak donosi amerykańska agencja **„United Press"** — amerykańskich kongresmanów.

Cóż na to Eisenhower? Postanowił znaleźć „kozła ofiarnego". Odwołał głównodowodzącego wojskami USA na Korei — van Fleeta.

Otoczenie zaś Eisenhowera, z osławionym Dullesem na czele, wysuwa koncepcje rozszerzenia wojny na obszar Chin Ludowych. Wobec tych głosów dziennik chiński **„Żenminżibao"** pisze:

„Naród chiński, realizując potężne budownictwo w swym kraju, nie powinien ani na chwilę osłabiać czujności wobec haniebnych planów imperialistów amerykańskich, którzy przygotowują się do rozszerzenia zasięgu działań wojennych i do napaści na Chińską Republikę Ludową. Jeśli wróg mimo to odważy się napaść na nas, to czeka go całkowita klęska".

Polityka „grubego kija"

Kiedy Eisenhowera mianowano w r. 1950 naczelnym dowódcą sił atlantyckich w Europie, brytyjski dziennik „Times" pisał:

„Wielkie nadzieje pokłada się w jego umiejętności zmuszania krajów aby występowały w ściślejszym niż kiedykolwiek sojuszu".

Pierwsze dni prezydentury Eisenhowera świadczą, że postanowił on skłonić podległe mu zachodnio-europejskie kraje do uległości przy pomocy grubego kija. Na „stół operacyjny" położono przede wszystkim Francję. Eisenhower chce za wszelką cenę skłonić rząd Rene Mayera i parlament francuski, by, wbrew narodowi, ratyfikował traktat o „armii europejskiej".

Jak donosi reakcyjna paryska **„Information"**, ambasadorzy Stanów Zjednoczonych *„w pewnych stolicach Europy zachodniej mieli ostrzec premierów o bezowocności mówienia w prasie o ich podróżach do Ameryki, ponieważ dopóki nie będzie ratyfikowany traktat o armii europejskiej, Waszyngton nie wystosuje żadnego zaproszenia".*

A właśnie nowy premier francuski Rene Mayer oświadczył, że zamierza odwiedzić USA. Trudno o bardziej brutalny sposób powiedzenia panu Mayerowi, że bez ratyfikacji traktatu o „armii europejskiej" uważany będzie w Waszyngtonie za przybłędę i zastanie zamknięte drzwi.

Nosorożec z „Life"

Temu naciskowi Eisenhowera towarzyszy huraganowy ogień prasy amerykańskiej. Wiadomo, że aby zostać redaktorem jakiegoś „New York Daily Mirror" trzeba być przede wszystkim chamem. Ale wyczyn czasopisma „Life" bije wszelkie rekordy chamstwa. „Life" opublikował artykuł, w którym przedstawił Francję jako prostytutkę, a politykę francuską jako farsę toczącą się w sypialni. Opinię „Life", pisma wyrażającego sądy kół monopolistycznych popierających Eisenhowera, i zamieszczającego artykuły Dullesa, można uważać za oddźwięk nastrojów panujących wśród najbliższego otoczenia Eisenhowera.

„Słowa „Life" — pisze **„l'Humanite"** — *przypominają wypowiedź Eisenhowera o „rozkładzie kośćca francuskiego" i wyrażają gniew rządu amerykańskiego z powodu oporu ludności francuskiej wobec polityki atlantyckiej".*

Artykuł „Life" wywołał oburzenie w Paryżu. Nawet najbardziej proamerykańskie gazety zmuszone były potępić amerykańskiego pismaka.

„Jaką ilość whisky musiał wyżłopać redaktor „Life" zanim spłodził swój haniebny artykuł" — zapytuje **„l'Aurore"**.

Włoski wulkan

Istotną siłą, z którą musi się liczyć Eisenhower i wobec której bezsilnie pienią się z wściekłości pismaki przeróżnych „Life", są narody zachodniej Europy. Rene Mayer z całego serca, tak jak i Eisenhower, pragnie ratyfikacji traktatu o „armii europejskiej". Nie może jednak tego przeprowadzić. Przeciwko temu haniebnemu traktatowi wypowiada się naród francuski.

Premier włoski de Gasperi wyłazi ze skóry, by wykonać rozkaz Waszyngtonu i przeprowadzić ustawę o nowej, faszystowskiej ordynacji wyborczej. Ale Włochy są w tej chwili kipiącym wulkanem. Przez cały kraj idzie fala olbrzymich manifestacji antyamerykańskich, antyrządowych, wymierzonych przeciwko nowej ordynacji. Komunikaty prasowe wymieniają dzień w dzień dziesiątki i setki miast włoskich, w których policja nie zdołała rozpędzić demonstrantów, i w których trwają strajki protestacyjne.

Ostoja pokoju

Narody całego świata z radością przyjęły wiadomość o wykonaniu państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej w ZSRR w 1952 r. Był to rok wielkich zwycięstw, olśniewających sukcesów budownictwa komunistycznego. Uruchomienie pierwszej budowli komunizmu — kanału Wołga — Don, uruchomienie setek nowych kopalń, fabryk, elektrowni, rozwiązanie raz na zawsze problemu zbożowego dzięki osiągnięciu zbiorów w wysokości 8 miliardów pudów zboża — oto pobieżne tylko wyliczenie głównych sukcesów narodów radzieckich w roku 1952.

Huk młotów pneumatycznych, syk acetylenu, łoskot gigantycznych koparek, pracujących na budowlach komunizmu ZSRR dochodzi do uszu wszystkich narodów. Wiedzą one, że ZSRR to siła zdolna złamać impet każdego imperialistycznego agresora.

Rację miał Dulles, prawa ręka Eisenhowera, gdy przyrównał świat kapitalistyczny do „klubu samobójców" ze znanej noweli Stevensona. *„Członkowie klubu* — pisał Dulles w książce „Wojna czy pokój" — *co soboty rozdawali karty i ten kto wyciągnął asa trefl, miał w ciągu 24 godzin zabić tego, który wyciągnął asa pik... Dziś my wszyscy jesteśmy członkami „klubu samobójców".*

Eisenhower i Dulles pragną co soboty wyciągać asa trefl. Ale narody walczą o to, by Rene Mayer, de Gasperi i im podobni nie doprowadzili ich krajów do straszliwego nieszczęścia, do III wojny światowej. Hasłem tych narodów jest:

„Nigdy nie ugniemy karku pod amerykańskie jarzmo"!

KRONIKA WIELKICH BUDOWLI KOMUNIZMU

WZMOCNIĆ TEMPO! — OTO HASŁO budowniczych Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej

Krótki jest dzień zimowy. Wcześnie zapada zmrok nad Górami Żygulewskimi. I wówczas tutaj, na placu budowy **Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej** — na lewym i prawym brzegu Wołgi i na samej rzece — zapalają się dziesiątki tysięcy świateł elektrycznych. Ani w dzień ani w nocy nie zamiera życie na wielkiej budowie komunizmu.

U podnóża góry Mogutowej operatorzy koparek kończą wydobywanie ziemi z wykopu pod fundamenty budynku elektrowni. Wykop ten jest tak głęboki, że **zmieściłby się w nim dziesięciopiętrowy dom.** Tam, gdzie głębokość wykopu osiągnęła już odpowiedni poziom, prowadzone są roboty betoniarskie.

Dobiegają końca prace ziemne w wykopie dolnej śluzy. Pracują tu już zbrojarze i betoniarze. Hydromechanizatorzy przy pomocy koparek pompowych kończą namulanie trzeciej tamy. **Ogromny jej wał ciągnie się na 8 kilometrów.** Tama ta odgradza wykop pod żelazobetonową zaporę przelewową i wykop górnej śluzy od wód Wołgi.

* * *

Dziś kiedy na budowie Elektrowni Kujbyszewskiej zakończono już w zasadzie wykonanie dwóch wykopów — jednego pod fundamenty gmachu elektrowni, drugiego zaś dla dolnej śluzy — szczególnego znaczenia nabiera praca nad obniżeniem poziomu wody. Zadaniem grupy której powierzono tę pracę, jest walka z wodami gruntowymi i podziemnymi, które usiłują przedostać się do wykopu. Inżynierowie, technicy i robotnicy ustawiają na drodze złośliwych wód gruntowych pompy głębinowe. **Wpuszczane są one w ziemię na głębokość przeszło 40 metrów.**

Przed załogą walczącą z wodą gruntową stoi obecnie zadanie szybkiego ustawiania pomp. Grupą specjalistów, którzy walczą z wodą gruntową, kieruje inżynier **Fiodor Engel**, odznaczony **Nagrodą Stalinowską** za wspaniałą organizację robót przy obniżaniu poziomu wód gruntowych na budowie **Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglugowego.**

Przy budowie **Wołgo — Donu** zrealizowane zostały liczne propozycje nowatorskie, które pozwoliły pokonać ogromne trudności. Ale okazało się to niewystarczające dla budowniczych **Elektrowni Kujbyszewskiej.** Szybsze tempo budowy, większy rozmach, inne warunki geologiczne — wszystko to wołało o nowe, twórcze poszukiwania. Na budowie **Elektrowni Kujbyszewskiej** udoskonalono sposób głębienia szybów, obniżających poziom wody. W rezultacie, przechodzenie poprzez takie ścisłe warstwy gruntu, jak glina, zostało znacznie ułatwione. Nowy pneumatyczno - hydrauliczny sposób wiercenia szybów — jak go nazwali pracownicy, obniżający poziom wód — powiększył trzy, a nawet czterokrotnie szybkość głębienia szybów.

— Trudno byłoby mi wymienić autora nowej metody głębienia, która przyniosła nam takie sukcesy — mówi inż. **Engel. — Myślę, że najsłuszniej byłoby powiedzieć, iż autorem była cała załoga, poczynając od szeregowego robotnika dźwigowego do starszego inżyniera. Wszyscy brali udział w naradach produkcyjnych, na których omawialiśmy drogi ulepszenia naszej pracy.**

Objętość robót ziemnych na budowie Elektrowni Kujbyszewskiej wyniosła w 1952 roku o 20 milionów metrów sześciennych więcej niż w 1951 r. Większą część tych robót wykonywano przy pomocy hydromechanizacji.

— Dlaczego by ziemi wydobytej z wykopu przez koparki nie transportować przy pomocy wody? Byłby to szybszy i oszczędniejszy sposób niż wywożenie ziemi samochodami. — Oto problem, którym zainteresował się dyspozytor hydromechanizacji **Siergiej Gajworonski.** Po długich, żmudnych badaniach zaproponował on zainstalowanie w wykopie pojemników dla przyjmowania ziemi wydobytej przez koparki, z tym, że w pojemnikach tych ziemia rozmywana będzie przez wodę i przepompowywana rurami poza granice wykopu. Rada techniczna **„Kujbyszewhydrostroju"** przyjęła propozycję Gajworonskiego. **Jest ona obecnie realizowana w praktyce.**

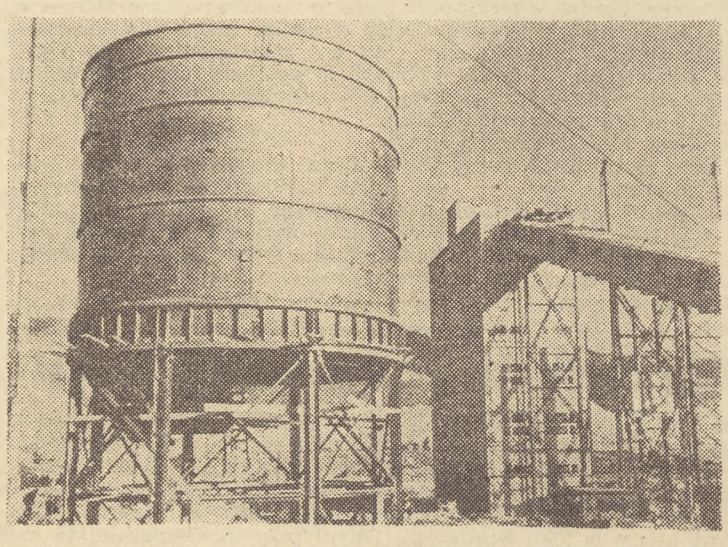

Na budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej powstają metodą potokowo - szybkościową jedne z najpotężniejszych w świecie zmechanizowane zakłady przemysłowe. Będą one produkowały tysiące metrów sześciennych betonu na dobę.
Na zdjęciu: budowa zmechanizowanej betoniarni w żygulewskim okręgu budowy.

* * *

Załoga przodującej na budowie koparki pompowej „Stalingradzka 1001", pozostająca pod kierownictwem **Wiktora Chlusta**, nawiązała twórczą współpracę z grupą uczonych **Ukraińskiego Instytutu Politechnicznego** w Kijowie.

Młodzież, stanowiąca załogę koparki pompowej, opracowała projekt automatycznego kierowania robotą koparek pompowych. Pracownicy naukowi **Instytutu Politechnicznego**, do których zwrócili się młodzi hydromechanizatorzy, zainteresowali się tą propozycją.

Niedawno **Wiktor Chlust**, na zaproszenie **Instytutu** przybył do Kijowa. Na posiedzeniu pracowników katedry sprzętu elektrycznego dla przedsiębiorstw przemysłowych zreferował on opracowany przez załogę schemat automatycznego kierowania. Na posiedzeniu — oprócz uczonych — byli również obecni robotnicy i inżynierowie fabryki **„Leninskaja Kuznica".**

Zreferowany przez **Chlusta** projekt automatycznego kierowania pracą koparki pompowej, **zyskał sobie jednomyślne uznanie obecnych.** Pracownicy naukowi — uczestnicy tego interesującego spotkania — zapewnili autorów wniosku, że dołożą wszelkich starań, aby jak najszybciej urzeczywistnić cenną propozycję młodych hydromechanizatorów.

A. STIEPANOW

Odpryski

ZDRAJCA Z MEDALEM

W reakcyjnym dzienniku francuskim przeczytaliśmy ostatnio następującą notatkę: „Francuska Akademia Sportu odznaczyła złotym medalem pamiątkowym Jana Borotrę, w uznaniu dla jego postawy sportowej, która winna być przykładem dla młodego pokolenia".

Kim jest pan Jan Borotra? W latach przedwojennych był doskonałym tenisistą. W 1940 roku rzucił w kąt rakietę i bez reszty poświęcił się karierze politycznej u boku... marszałka zdrajcy, Petaina. Rozwijał wielce ożywioną działalność w Vichy i był zawsze mile widzianym gościem w salonach hitlerowskiego ambasadora, Abetza.

Jan Borotra, zdrajca narodu francuskiego, zostaje dziś odznaczony. Dzieje się to we Francji, w kraju, w którym patrioci osadzani są w więzieniach, a kolaboracjoniści wychodzą z więzień i rzucają się w wir współpracy z nowym okupantem — amerykańskim.

ILIA ERENBURG

Dziewiąta FALA

TŁUM. GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA

46

Z Ausin przyjechał górnik André, który był w maquis razem z Mado. Przedstawił ją zebranym.

— Cztery miesiące wojowałem z nią razem w jednym oddziale. Chodziła na wszystkie akcje, wysadziła z nami most w powietrze, szła pierwsza, kiedy braliśmy Limoges. Takiej odważnej jeszcze nie spotkałem. Kiedy mi powiedziano, że France jest tutaj i ewakuuje dzieci, pomyślałem sobie: oto jak o nas się troszczą. W maquis zwano ją France, dobre imię, ona dla mnie — to Francja.

Mado była bardzo wzruszona, na początku z trudem wydobywała słowa:

— Wczoraj wysłaliśmy jeszcze sto dwadzieścioro dzieci do Nicei. Czytałam wiele listów, przyjmują je wszędzie jak rodzone, pieszczą. Kiedy byliśmy w maquis, André często opowiadał o Północy, ale dopiero teraz zrozumiałam, jacy tu są ludzie. Życie spędzają w ciemnościach, ażeby innym dać światło... Wszyscy to rozumieją. Wczoraj otrzymaliśmy list od jednej starej kobiety z Douarnenez. Trzech synów straciła w Ruchu Oporu. Włożyła do koperty pięćset franków, cały swój majątek, i napisała: „Niepokoję się o górników jak o własne dzieci...". Czy ktokolwiek napisze coś podobnego do Mocha? Nam przysyłają do komitetów pieniądze z Belgii, ze Szkocji, z Włoch, z Rosji. André zna Niedźwiedzia, to Rosjanin, który razem z nami walczył w maquis. On opowiadał, jak Rosjanom było ciężko w czterdziestym pierwszym, w czterdziestym drugim. Ale wytrwali. W tej chwili Grecja walczy. Wczoraj Chińczycy wyzwolili jeszcze jedno miasto. Jest nas wielu, bardzo wielu, nie damy się zgnieść... Trzeba tylko wytrwać...

Kiedy Mado skończyła, ktoś krzyknął:

— Proszę o głos w sprawie wniosku.

Lacoste popatrzył nieufnie: czy nie powie czasem, że trzeba już skończyć ze strajkiem?... Krępy, ponury człowiek podszedł do przodu i cicho, lecz wyraźnie powiedział:

— Zgłaszam wniosek — trzymać się.

Lacoste uścisnął Mado.

— Dobrześ mówiła, prosto i wzruszająco... Czekaj, dlaczego masz mokre oczy?

Mado zmieszała się:

— Zdaje ci się:

Potem Mado sama sobie czyniła wymówki: nie umiem przemawiać, nie mogę się nauczyć, denerwuję się, nic nie wychodzi... Nie wiedziała, że jej słowa wzruszyły ludzi. Powiedziałam im to, czego sami nie umieli sformułować wyraźnie: te kopalnie to mały odcinek frontu, bitwa zaś toczy się wielka, trzeba tylko wytrwać...

Niedaleko kopalni stali żandarmi, ale do pracy nikt się nie zgłosił. Ludzie czuli się pokrzepieni na duchu.

Nieoczekiwanie gazety zajęły się Mado — trzeba było odwrócić uwagę czytelników od okrucieństw „CRS". Gazety pisały, że Mado została wysłana na Północ dla dokonania dywersji, że szczuje górników na żołnierzy, grozi tym, którzy się wahają. „Eclaireur du Nord" zamieścił jej fotografię z podpisem: „Ta kobieta ma na sumieniu setki istnień ludzkich". Dumont prześcignął wszystkich: „Mówiono nam, że ta osóbka zabiła swego męża, kierując się jakoby pobudkami politycznymi.. Nie będę teraz rozpatrywał błędów Berthy'ego, zmarli mają prawo do milczenia. Jednakże nadszedł czas, kiedy należy powiedzieć głośno, że ta czerwona Magdalena interesowała się o wiele bardziej kapitałami swego męża, aniżeli jego poglądami politycznymi. Ze zbrodni w celach zysku komuniści uczynili bohaterstwo. W tej chwili ta pseudo-patriotka grasuje na Północy. Mam nadzieję, że organy śledcze ustalą wkrótce, ile rosyjskiego złota otrzymała ta niewiasta za to, że wyrządziła ogromne szkody naszemu przemysłowi i pozbawiła kawałka chleba miliony Francuzów".

Artykuły poświęcone Mado wycinał i chował Paul Martin syn komisarza policji Martina, który został rozstrzelany w grudniu 1944 roku za to, że wydał w ręce gestapo grupę gaulistów „Joanna d'Arc". Wdowa Martin nosiła ciężką żałobę, można ją było zawsze zastać w sklepie z nagrobkami, który otrzymała w spadku po ojcu. Paul mieszkał razem z matką. Wiosną zdał egzamin dojrzałości, matka chciała, żeby wstąpił na wydział prawny, ale chłopiec twierdził, że uczą się jedynie barany, a on chce żyć prawdziwym życiem. Prawie każdego wieczoru chodził do kina: gangsterzy zabijali bogatych wałkoniów, lekkomyślny nicpoń uwodził piękne dziewczęta, wśród gór Kalifornii polowano na czerwonych szpiegów. Paul złościł się: w Ameryce ludzie zdobywali szczęście, a w Lens można tylko kisnąć, aż się zdechnie. Dobrze by było ograbić sklep jubilerski, albo zapoznać się z córką jakiegoś milionera. Z nienawiścią patrzył w lustro, nie wygląda na dziewiętnaście lat, a i wągry ma paskudne... Wypraszał od matki pieniądze, szedł do baru „Select" i pił cocktaile. Poznał tam młodych ludzi, którzy, jak i on, gardzili „baranami", ale interesowali się nie tylko kinem, lecz i polityką. Paul Martin został gaullistą. Często pytał sam siebie, czy syn komisarza policji, który pogardliwie mówił o generale de Gaulle i przypłacił to życiem, może iść ręka w rękę z ludźmi, z którymi walczył jego ojciec. Podzielił się tymi wątpliwościami z jednym ze swych nowych przyjaciół, ten mu odpowiedział: „Po co babrać się w przeszłości? Twój ojciec przede wszystkim nienawidził komunistów, a kto potrafi sobie dać radę z tą hałastrą, jeśli nie generał?" Paul uspokoił się: teraz ja się porachuję z komunistami, pomszczę ojca. Ilekroć zaczynano mówić przy nim o Moskwie, o Thorezie, o strajkach, jego oczy, miękkie i niespokojne, stawały się twarde. Wdowa Martin spytała raz syna dlaczego tak często bywa w „Select". Paul odpowiedział: „Tam mieści się nasz sztab. Układamy listę komunistów — trzeba ich sprzątnąć zanim przyjdą Rosjanie". Zdobył się na rewolwer i nosił go przy sobie.

W swoje plany nie wtajemniczył nikogo: takie rzeczy się robi, a mówi się o nich dopiero potem... Długo wpatrywał się w fotografię Mado. Zabiła setki Francuzów i uśmiecha się!... To przypadek, że nie ona zastrzeliła ojca, ale ilu przyjaciół nieboszczyka komisarza padło z jej ręki? To wróg numer jeden...

(D. c. n.)

Wydawca RSW „Prasa" — Redaguje Kolegium — Redakcja Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 — Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 16—17, tel. 315 72 — Sekretarz Redakcji w godz. 11—12, tel. 314 57, wewn. 06. Dział Miejski 314 57, wewn. 006 i 005. Centrala 314 57, 314 58, 310 87 i 321 45 łączy ze wszystkimi działami. — Red. nocna 335 58 — Administracja Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11, tel. 316 33 — Biuro Ogłoszeń Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, tel. 335 80. — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — Zamówienia na prenumeratę zakładową przyjmuje PPK „Ruch". Opłata miesięczna wynosi w prenumeracie zakładowej zł 3.50, w prenumeracie pocztowej zł 5.—. Druk: G.Z.G. — Gdańsk — Nr zam. 352 — W-4-11017